



GŁOS

NAUCZYCIELSKI

Rok XXVI

Nr 7

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Warszawa, dnia 1 kwietnia 1947 roku

TREŚĆ: Amnestia / O właściwe oblicze administracji szkolnej — dr Tadeusz Pasierbiński / Podwyżka płac nauczycielskich — Stanisław Dąbrowski / Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci — Fr. Midura / Podsumowanie dyskusji o „Głosie Nauczycielskim” — St. Brzozowski / Odcinek: Z naszego punktu widzenia / Odgłosy: Paul Langevin — Maria Osze-palska / Uchwała Wojewódzkiego Komitetu P. P. S. w Gdańsku / Dyskutujemy: O reorganizację powiatowych władz szkolnych — Fr. Nowinowski / Niewykwalifikowani — rd. / Z listów do redakcji / Przegląd Prasy — S. B. / Kronika / Komunikaty / Notatki bibliograficzne / Notujemy / Odpowiedzi redakcji.

A m n e s t i a

Zespolenie sił narodowych przy budowie zrębów demokratycznej Polski ludowej pogłębia się i poszerza. Proces ten łatwo dostrzec zarówno w dziedzinie polityki, gospodarki, jak i w przejawach życia społeczno - kulturalnego. Krystalizuje się i upowszechnia w świadomości szerokich mas obraz Polski, opartej o nowe fundamenty i rozumienie dróg, które do niej prowadzą. Słabną opory wewnętrzne, nagromadzone w latach ubiegłych. Wzrasta gotowość wnoszenia realnego wkładu codziennej pracy rąk i mózgów, aby obraz ten urzeczywistniać. Pogłębia się poczucie odpowiedzialności indywidualnej i zbiorowej za należyte spełnienie przyjętych obowiązków. Narasta czujność wobec wrogich osrodków sił oraz zdolność ich rozeznawania i oceniania.

Ale proces ten nie jest skończony. Obok głównego gościńca, którym milionowe rzesze narodu podążają ku demokratycznej Polsce ludowej są bezdroża, na których znaleźli się ludzie uwiedzeni złudnymi nadziejami przywrócenia w Polsce stanu sprzed 1939 roku. Są zbłąkani, którym realne widzenie interesu narodowego przysłaniają różnego rodzaju przejściowe nagarbienia, przerosły i niedobory powstałe jako produkt uboczny przy zasadniczej przebudowie życia w powojennych warunkach. Są zawiedzeni w aspiracjach osobistych i różnego rodzaju.

W miarę rozwoju wypadków u nas i na szerokim świecie wiele z tych złudnych nadziei traci swój watek. Rachuby zawodzą a wybujałe aspiracje nie znajdują niezbędnej ilości soków, aby mogły się rozwijać. Postawa ulega gruntowym zmianom. Zaczyna się poszukiwanie i powrót na właściwą drogę.

Było wiele wysiłków, aby przyspieszyć ten proces. Każdy krok w kierunku stabilizacji życia, każde osiągnięcie pozytywne w którejkolwiek dziedzinie posuwało sprawę naprzód, ale jej całkowicie nie rozwiązywało. Nie likwidowało „lasu”, sabotażu, mordów i napadów.

Wydarzenia ostatnich tygodni wyjaśniły wiele w naszych stosunkach wewnętrznych. Wyloniony został organ zwierzchni narodu w postaci Sejmu Ustawodawczego, który dokonał wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Powstał nowy rząd. Sejm uchwalił ustawę o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to zasadniczy krok na drodze stabilizacji stosunków i ugruntowania się władzy państwowej.

Równocześnie dla upamiętnienia tych osiągnięć, stworzono warunki powrotu do normalnego życia dla tych, którzy pobłądzili i zeszli na drogę przestępstw. Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę amnestijną a Prezydent Rzeczypospolitej wystosował orędzie, wzywające do zespolenia wysiłku całego Narodu dla spełnienia zadań, jakie nas czekają.

Zarówno ustawa amnestyjna, jak i orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej mają dla nas, wychowawców, swoją specjalną wymowę. Zbiegają się w swych intencjach z naszymi najgorętszymi pragnieniami, jakie żyjemy wobec całego narodu i dokumentujemy naszą pracą codzienną. Docierają do fundamentów naszej postawy życiowej opierającej się o wiarę w człowieka, w możliwość doprowadzenia go na właściwą drogę w wypadkach, gdy pobłądził. Przemawiają do nas przede wszystkim swą mądrością i miłością zarazem.

„Pogłębiajmy w sobie to źródło mocy naszej — miłość dla Polski. Niech ucichną wszelkie waśnie i spory, gdy Polska wzywa nas do czynów wielkich na miarę dziejową. Niechaj świadomość, że jesteśmy braćmi, góruje nad sprawami drugorzędnej wagi, niech sprawia, abyśmy zawsze czuli się dziećmi jednej wspólnej nam Matki-Ojczyzny”.

Odbudowa kraju, przywrócenie mu jego świetności a Narodowi dobrobytu i szczęścia wymagają od nas wszystkich zjednoczenia”.

Amnestia jest konsekwentną kontynuacją myśli zawartych w Orędziu. Stwarza warunki do włącze-

nia się w nurt życia narodowego tym, którzy nie zrozumieli lub nie doceniali sił konstruktywnych demokracji ludowej w Polsce i usiłowali w nowych łóżykach jej rozwoju powodować wiry, ale wreszcie uznali błędność swej drogi i zdecydowali się z niej zejść. Daje możność powrotu do produkcyjnej pracy w gromadzie narodowej ludziom zapędzonym w załuki. Jest jeszcze jednym krokiem zmierzającym do pogłębienia konsolidacji społeczeństwa i normalizacji stosunków.

Sejm Ustawodawczy nie ograniczył się tylko do uchwalenia podstaw formalno-prawnych, umożliwiających licznym tysiącom obywateli powrót do normalnego życia. Oprócz ustawy określającej jakiego rodzaju przestępstwa mogą być pущczone w niepamięć i przebaczone, a jakie kary złagodzone, Sejm uchwalił także apel do rządu o rozłczenie, z pomocą organizacji społecznych, opieki nad wypuszczonymi z więzień i ujawnionymi. Nałożył obowiązek

ułatwienia tym ludziom włączenia się w twórczy nurt życia i pracy, znalezienia miejsca wśród budujących zręby demokracji ludowej w Polsce.

Rozwiązanie tego problemu spocznie w pewnym stopniu i na naszych barkach. Wśród ujawnionych będzie zapewne znaczna ilość ludzi młodych, którzy będą musieli się dokształcać, nim przystąpią do pełnienia różnorodnych funkcji. Chodziło więc będzie zarówno o miejsce w instytucjach kulturalno-oświatowych jak i pokierowanie ich pracą tak, aby stać się mogli pożytecznymi obywatelami państwa.

Jest i druga sprawa związana z amnestią, w której wiele możemy zrobić. Chodzi o kształtowanie atmosfery społecznej oraz zrozumienie sensu i znaczenia ustawy amnestyjnej wśród szerokich warstw ludności.

Jedno i drugie zadanie spełnić musimy z pełnym poczuciem odpowiedzialności obywatelskiej.

O właściwe oblicze administracji szkolnej

Uwagi wstępne

Od kilku miesięcy, a więc niemal od pierwszego dnia po powrocie swym do kraju zamierzam podzielić się przemyśleniami na temat administracji szkolnej. Artykuł kol. J. Kręzlewicz realizację tego zamiaru przyspieszył. Zawiera bowiem wielość zagadnień związanych z administracją szkolną. Bardzo uważnie przestudiowałem ten cenny artykuł, nieduży rozmiarami, a bogaty treścią. Jak to często bywa, pod wpływem silnych w związku z doznaniem faktów, rozszerzamy je do granic ogólnych problemów. Kiedy indziej problemy zważamy do zagadnień małego kręgu własnych doznań czy zainteresowań. Jeszcze znów pod wpływem osiągnięć dodatnich przy własnym warsztacie pracy pragnęlibyśmy rozszerzyć własne zdobycze na całość zagadnień, nie licząc się z możliwościami techniczno-organizacyjnymi czy wreszcie domagamy się czegoś, co już istnieje nie tylko w świadomości innych, pracujących w tej samej dziedzinie zawodowej, ale ma również prawne podstawy w przepisach, regulaminach itp.

To samo widzę we wspomnianym artykule. Godzę się z tym, że „są takie szkoły. Są tacy kierownicy”, o jakich artykuł wspomina. Ale niewątpliwie są i inne szkoły. Są i inni kierownicy. Jakich jest więcej? Czymże jest nasz wspólny dorobek? Czymże jest głęboka świadomość naucz. wspólnoty zawodowej, szczególnie w zakresie celu pracy, koleżeństwa? Czy myśli o lepszym kierowniku, administratorze i, dodajmy, nauczycielu trzeba nazywać aż utopia?

Pragnę odpowiedzieć na szereg wątpliwości, podkreślić prawdę niektórych poruszonych zagadnień i wspólnie z Wami, koledzy czytelnicy, rozważyć te sprawy, które nas trapią i męczą nie od dzisiaj. Również i te, które nas cieszą — też nie od dzisiaj. Postaram się być obiektywny, by móc bezstronnie omówić to wszystko, co nas tak bardzo interesuje. A więc chcę spełnić jeden warunek jeszcze. Zaznaczyć muszę, że przy omawianiu problematyki administracji szkolnej nie stoję po tej czy po drugiej stronie. Wyjaśniam nadto, że sam należę do ludzi

administracji szkolnej. Od 1935 r. przeszedłem na jej stopnie. Nigdy jednak nie uważałem się za administratora tylko. Uważałem się zawsze i uważam za nauczyciela. Toteż przystępując do podzielenia się uwagami na temat administracji szkolnej za obowiązek swój uważam podkreślić te założenia. Łatwiej się zrozumiemy. A o to przecież idzie. W kolejnych artykułach postaram się omówić zasadnicze sprawy związane z administracją szkolną i administratorami wszelkich stopni.

Zasadnicze założenia problemów kierowania w szkolnictwie

Zanim odpowiem na pytanie, jaka forma doboru ludzi do administracji szkolnej byłaby według mnie najodpowiedniejsza, zastanowię się nad jej istotą. Za administratorów szkolnych przywykliśmy uważać pracowników drugiej, względnie trzeciej instancji. A więc mówi się np. „Kierownik, dyrektor X przeszedł do administracji szkolnej. W praktyce za administratora uważamy inspektora, wizytatora, naczelnika odpowiedniej instancji, kuratora, dyrektora departamentu. Jeśli zaś idzie o treść tego pojęcia, to trzeba przyznać, że odnosi się ona również do nauczyciela i do kierownika. Nauczyciel w pracy swej ma do czynienia z pewnymi elementami administracji, kierownik w większym stopniu. Jeden wszakże i drugi w pierwszym rzędzie są pedagogami. Z drugiej znów strony administrator szkolny nie tylko jest administratorem, ale i pedagogiem. Jest zasadnicza różnica między np. inspektorem szkolnym a inspektorem kontroli skarbowej. W zakresie pracy obu tkwi wspólny element: czynnik kontroli. Ale w pracy inspektora szkolnego czynnik kontroli nie jest jedynym, może nawet nie najważniejszym. Występują i inne czynniki. Niemniej ważne. Nowoczesne kierowanie szkołą czy szkolnictwem opiera się na zdobyczach ostatnich czasów w zakresie pedagogiki, psychologii, socjologii i nauki organizacji pracy. Pierwszym zatem warunkiem, jaki winien spełnić

każdy człowiek pracujący w szkolnictwie, jest: *współdziałanie i współkierowanie*. A więc np. na odcińku pracy szkolnej będziemy mieli kierownika współdziałającego z nauczycielem i nauczyciela współkierującego z kierownikiem. To zobowiązuje. Zobowiązuje obie strony do postawienia pracy na wysokim poziomie kultury. Nie może być mowy (w wypadku traktowania na serio wspomnianego postulatu) o czynniku *nadrzędności i podrzędności* we wzajemnym stosunku współpracy między nauczycielem a kierownikiem czy inspektorem. Czynniki „pod”, „nad” winny być zastąpione przez „obok”, „współ”. Bowiemy nie można mówić, które stanowisko jest ważniejsze: nauczyciela, inspektora czy dyrektora departamentu. Zawód nauczycielski jest wyjątkowym zawodem. Każdy bez względu na stanowisko jest przygotowanym fachowo pedagogiem. Każdy ma możność objęcia myślą całości zagadnień szkolnictwa i pracy nad nimi. Nie różnimy się pod względem wyższości czy niższości stanowisk. Wszyscy jesteśmy równi w zakresie celu, jakiemu służymy i w zakresie dostojności pracy wykonywanej. Różnimy się jedynie zakresem odpowiedzialności. A więc nie można się zgodzić ze stanowiskiem, że np. dyrektorem departamentu może być każdy, a nauczycielem nie każdy. W wielkiej naszej społeczności nauczycielskiej każdy z nas ma pewne zamiłowania, zainteresowania, dyspozycje, talent, przygotowanie w pewnym kierunku. Można więc być znakomitym nauczycielem, a nie mieć żadnych danych na to, by pełnić funkcję administratora na jakimkolwiek szczeblu. Odwrotnie można mieć talent do zadań organizacyjno-administracyjnych, a nie mieć talentu do bezpośredniej pracy szkolnej. Wreszcie można łączyć w sobie i talent organizatora, administratora z talentem nauczyciela, czy wreszcie nie posiadać ani jednego, ani drugiego. Tak też bywa. Ale to nie wszystko. Ktoś może posiadać talent organizatorsko-administracyjny, a nigdy nie przyjmie stanowiska kierownika szkoły czy dyrektora departamentu. Nie odejdzie od bezpośredniej pracy w klasie szkolnej, pracy z młodzieżą. I odwrotnie: są znów nauczyciele, którzy czują się pokrzywdzeni, jeśli nie mogą objąć stanowiska kierowniczego. Niewątpliwie odgrywa tu rolę czynnik temperamentu, ambicji, instynktu władzy, przywództwa, planu życiowego itp. Nie tylko to. Nie tylko to. Są i nieporozumienia. Podłożem nieporozumień jest ujmowanie stanowisk w szkolnictwie pod kątem widzenia *hierarchii stanowisk*. A tymczasem wydaje mi się, że hierarchia stanowisk nie jest ważna. Ważna jest *hierarchia celów i środków*. Np. dyrektor departamentu może zostać nauczycielem, wizytatorem, kierownikiem szkoły, kuratorem nauczycielem, inspektorem itp. bez żadnej ujemy dla siebie czy poczucia degradacji. To jest nawet według mnie jeden z ważnych czynników demokracji społeczeństwa nauczycielskiego i wysokiej kultury tegoż zawodu. A że takie wypadki nie powinny być tylko rzeczą przypadku idę dalej twierdząc, że każdy administrator, bez względu na stanowisko, po kilku latach pracy w administracji winien wracać do pracy w szkole. Zapewniłoby to odświeżenie postawy pedagogicznej administratora, znalezienie wspólnej platformy porozumienia, wytworzenie więzów prawdziwego koleżeństwa w pracy. To zaś można osiągnąć przez stosowanie zasady: *nie osoba, lecz idea*. Idea, której się służy jest ważna, a nie osoba. Człowiek służący szczerze określo-

nej idei nie będzie wysuwał swej osoby na plan pierwszy, lecz elementy idei. Więc np. kierownik szkoły nie będzie miał „swoich wymagań”, lecz wymagania stawia program, statut, regulamin. Unikniemy w ten sposób tzw. „koników” kierowników, inspektorów, wizytatorów itp. A przecież tych koników hasających spotykało się sporo, a i spotyka się jeszcze. To zaś łączy się z zagadnieniem autorytetu. Wiele mamy odcieni tego pojęcia. Ale zasadniczo mamy dwie odmiany: *autorytet funkcji* (urzędowy z tytułu zajmowanego stanowiska) i *autorytet osobowości* (własnych wartości subiektywnie uświadomionych i ocenianych obiektywnie). Oddziaływanie obu tych odmian jest różne. Jest rzeczą bezdyskusyjną, że oddziaływanie autorytetu osobowości jest trwałe, pozytywne, pozyskujące, zaś autorytetu funkcji jakże często krótkotrwałe, odpychające, zrażające. Jak małą wartość ma kierownik szkoły czy wizytator w oczach współpracowników, gdy nie posiada innego tytułu do sprawowania danej funkcji poza jedynie urzędowym tytułem, wskazującym na zajmowane stanowisko. Dlatego też nie tak łatwo jest zajmować jakiekolwiek stanowisko w szkolnictwie, jeśli się nie posiada kwalifikacji zawodowych, naukowych, kwalifikacji charakteru, doświadczenia itp.

Jakże dziwnie wygląda w świetle tego, co wyżej powiedziałem, kierownik, inspektor, wizytator tzw. „władca”. Jakże prosto i naturalnie czuje się w pracy administrator, który jest człowiekiem. W drugim widzi człowieka, z którym ma współpracować w zakresie realizacji określonej idei.

I jeszcze jedno. Cokolwiek powiemy o administratorze szkolnym bez względu na stanowisko, musimy przyznać, że ci wszyscy kierownicy, inspektorzy, wizytatorzy, naczelnicy rodowód swój wywodzą z naszej wielkiej rodziny nauczycielskiej. Jaki jest poziom naszego życia, naszej pracy, jakie są horyzonty naszych myśli — takimi są administratorowie szkolni. Tak jest. Przecież oni nie spadają z innego świata, ale są częścią naszej pracy, naszego życia, naszego stylu i naszych dążeń.

Nie zapominajmy i o tym, że od poziomu pracy nauczyciela, jego kultury, przygotowania i postępowania zależy również poziom pracy administratora. Cóż może mieć do powiedzenia kierownik czy inspektor zarozumialec, arogant, słabo przygotowany do pracy wobec grona ludzi o wysokim poziomie pracy i kultury współpracy. I odwrotnie, źle się musi czuć administrator-kierownik, inspektor czy wizytator o wysokich wartościach, gdy ma do czynienia z ludźmi o niskim poziomie kultury współpracy, współdziałania, ludźmi malkontentami.

Jeżeli wierzymy w oddziaływanie człowieka na człowieka, to w odniesieniu do pracy szkolnej wierzymy, że jest ono obustronne. Administratorowie oddziaływać mogą i powinni na nauczycieli. Tak samo i nauczyciele na administratorów. Ale tu musi być spełniony jeden warunek. Nie może być rozdziału: my (nauczyciele) i wy (administratorzy). Nie może być barykady. Łączy nas wspólny cel. Wspólna idea. Szkoła. W niej się spotkamy. I dla niej pracujemy, jako pedagodowie. Bez względu na typ czy rodzaj szkoły. Bez względu na stanowisko. Jesteśmy równi w służbie idei. To zobowiązuje. Zobowiązuje nas wszystkich.

Podwyżka płac nauczycielskich

Prowadzona od dłuższego czasu walka o poprawę bytu nauczyciela, podyktowana troską o przyszłość oświaty w Polsce, dała znaczne rezultaty. Oto z dniem 1 lutego br. wprowadzono zamiast dotychczas obowiązującego 300-złotowego specjalnego dodatku nauczycielskiego dodatek w wysokości 3.000. Nauczyciel zyskał 2.700 zł.

Przyjrzyjmy się zatem, jak wygląda uposażenie nauczyciela szkoły średniej ogólnokształcącej, posiadającego żonę i dziecko. Przyjmując, że odpowiada on wszystkim wymaganiom, stawianym mu co do zakresu przygotowania, tj. posiada ukończone studia wyższe, uzyskał dyplom pedagogiczny i ma poza sobą kilka lat praktyki, otrzymuje uposażenie według VII grupy służbowej. Co to oznacza? Odpowie nam lista płacy.

VII grupa, uposażenie zasadnicze . . .	2.800 zł
wyżywienie . . .	800 "
specjalny dodatek nauczycielski . . .	3.000 "
dodatek rodzinny (żona i dziecko) . . .	400 "

Razem 7.000 zł

Rocznie wynosi to 84.000 zł.

Gdy osiągniętą w ten sposób cyfrę rocznego dochodu nauczyciela szkoły średniej zestawimy z sumą, którą wymienia w swym ciekawym artykule „Budżet pisarza i płynąca stąd groźba!” — Kazimierz Zenon Skierski (Tyg. Warszawski, rok III, nr 8), to zrozumiemy, że poprawa bytu nauczyciela może być uważana za ważny, ale zaledwie pierwszy krok naprzód.

Skierski sumę rocznego dochodu trzyosobowej rodziny pisarza ustala na okragło 400.000 zł, zastrzegając się zresztą, że jest ona minimum, poniżej którego zejść nie sposób.

Jak wobec tego ocenić dochód nauczyciela? Czy otrzymywana przez niego kartka żywnościowa I kat., której pisarza pozbawiono (!), może wyrównać różnicę między zarabianą kwotą 84.000 zł rocznie, a potrzebną, jak obliczył autor wspomnianego artykułu, 100.000 zł tylko na wyżywienie 3-osobowej rodziny?

A poza tym czy nauczyciel, podobnie jak pisarz, nie musi zelować i kupować sobie i rodzinie butów, ubrania, bielizny, bielizny tej prac oraz płacić za mieszkanie? Ponadto nauczyciel nie tylko ma prawo, ale posiada obowiązek zaspokajać potrzeby kulturalne.

W tym punkcie rozważań mógłby pan Skierski stwierdzić: „W preliminarzu wydatków pisarza opuszczono jeszcze jedną pozycję, tj. naukę dziecka. Pomijając, że trzeba kupować książki, zeszyty etc., przecież obecnie wnoszą się stałe miesięczne opłaty na rzecz Koła Rodzicielskiego, które dopłaca nauczycielom”.

Otóż ostatnia sprawa ma parę aspektów. Nikt bardziej niż nauczyciel nie pragnie, by zasada bezpłatności nauczania była utrzymana w pełni. Przyjmowanie dopłat z Koła Rodzicielskiego traktowane było zawsze przez nauczycieli jako upośledzenie, będące wynikiem zbyt niskich uposażeń, a w dodatku w wielu szkołach dawało nikły rezultat w postaci 500 zł do 1.000 zł miesięcznie. Obecnie sytuacja uległa zresztą radykalnej zmianie. Władze szkolne podwyższając pobory nauczycielom wydały jednocześnie zarządzenie zabraniające Kołom Rodzicielskim pobierania

Z naszego punktu widzenia

Od dziesiątego marca toczy się w Moskwie konferencja Ministrów Wielkiej Czwórki. Cały świat z napięciem śledzi jej przebieg. Prasa wszystkich narodów i wszystkich odcieni, zarówno dzienniki jak i prasa periodyczna notują skwapliwie i komentują zapadające tam decyzje. Niektóre, próbując wyprzedzić rzeczywistość, podają pesymistyczne lub optymistyczne horoskopy. Narodem najbardziej zainteresowanym w tym, by kontrahenci doszli do porozumienia jest naród polski. Za wiele ponieśliśmy ofiar, za wiele spadło na nas cierpień, za wiele mamy wdów i sierot, straty naszej gospodarki są tak olbrzymie, że kwestia pokoju jest dla nas kwestią życia lub śmierci. Zdajemy sobie doskonale sprawę czym są dla nas Niemcy, jaki jest ich stosunek do naszego narodu: dlatego żądamy i żądać będziemy takich warunków dla Niemiec, by zabezpieczyły nas raz na zawsze od ich agresji. Zdajemy sobie również doskonale sprawę z istniejących rozbieżności, widzimy duże trudności, jakie stoją na drodze do ugruntowania ostatecznego pokoju i nie ludzimy się, że tak doniosłe zagadnienia zostaną szybko i bez oporów rozwiązane. Mamy jednak wiarę, że ci, którzy decydują o tych sprawach, rozumieją tęsknotę wszystkich narodów do pokoju i pokój ten nam dadzą.



W dniach 8, 9, 10 i 11 marca br. bawiła w Polsce liczna delegacja rządu Republiki Czechosłowackiej, która przybyła do nas celem podpisania paktu o sojuszu

i przyjaźni. Całe społeczeństwo polskie bez różnicy przekonań politycznych przyjęło tę wieść z nieukrywaną radością i satysfakcją. Konieczność porozumienia między naszymi narodami była postulatem ogółu społeczeństwa polskiego. Dotychczasowy stan, choć był umotywowany takimi lub innymi faktami, wydawał nam się czymś nienormalnym a często niezrozumiałym. W naszych sercach nożyliśmy pragnienie jaknajszybszego wyrównania różnic i zbudowania pomostu pełnego porozumienia, który pozwoliłby nam na zacieśnienie stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Nasza organizacja specjalnie interesowała się problemem ułożenia jaknajlepszych stosunków między oboma państwami. Jeszcze przed wojną, na wiele lat przed konfliktem roku 1938, nawiązywaliśmy kontakty z organizacjami nauczycielskimi Czechosłowacji. Na nasz zjazd w Bytomiu, jako jedyni goście zagraniczni, przyjechali koledzy z Pragi. W czerwcu 1946 roku bawiła w Pradze, Brnie i Bratysławie delegacja Zarządu Głównego ZNP, która przyjmowana była nader serdecznie i gościnnie. Zetknęła się ona tam z wielu ludźmi, nawiązała nowe kontakty i przekonała się naocznie, że pragnienie zbliżenia się naszych narodów jest u tych ludzi równie gorące jak u nas. W lipcu 1946 roku bawiła w Polsce, zaproszona przez Zarząd Główny, tłumaczka dzieł polskiej literatury na język czeski p. Tajgowa.

Fakt zawarcia umowy o przyjaźni przyjęliśmy z uczuciem zadowolenia. Będziemy chcieli zarysowane umową formy wypełnić jaknajlepszą treścią i pracować będziemy na swoim odcinku w kierunku pogłębiania przyjaźni, co leży w interesie obu narodów.

jakichkolwiek okresowych opłat od dzieci członków związków zawodowych. W ten sposób możliwości poważnego zasilenia kas Kół Rodzicielskich zostały podcięte, gdyż trudno wyobrazić sobie, by jakiegokolwiek Koło Rodzicielskie zechciało dzielić rodziców na płacących systematycznie składki i od tych opłat zwolnionych. Spowodowałoby to takie niezadowolenie, że szkoła w Kole Rodzicielskim nie tylko nie znalazłaby, w swej odpowiedzialnej pracy wychowania i wykształcenia młodego pokolenia, pomocy, ale przeciwnie, stałoby się ono przyczyną całego szeregu nowych, poważnych trudności.

Jeżeli Koło Rodzicielskie zdobędzie się obecnie pod względem finansowym na pomoc w pokrywaniu bieżących potrzeb szkoły (sumy preliminowane na wydatki rzeczowe są nie wystarczające) i niewielką choćby pomoc młodzieży, będzie to już sukces nie lada. O jakichkolwiek opłatach dla grona nauczycielskiego myśleć nie można.

Problem olbrzymiego niedoboru w budżecie nauczycielskim pozostaje nierozwiązany.

Uważny obserwator, przeglądając nauczycielską listę płacy, dostrzegłby jednak pewne pozycje, które w rozważaniach naszych pominęliśmy: dodatek za wychowawstwo, bibliotekę, czy ewentualnie opiekę nad organizacją szkolną oraz godziny nadliczbowe.

W tym punkcie dotykamy zagadnienia bardzo drażliwego. W ostatnich latach przed wojną wprowadzono w szkole średniej dodatek za wychowawstwo, chcąc w ten sposób podkreślić wagę problemu, dać widoczny znak, że wysiłek nauczyciela-opiekuna klasowego jest ze względów nawet natury formalnej (godziny wychowawcze, świadectwa, konferencje z opieką domową itp.) większy niż tylko nauczyciela. Dodatek ten ze względu na swą wysokość — 10 zł stał się jednak przedmiotem kpin i wielu konceptów.

Gdy sobie uświadomimy, że i obecnie koncepcja wyróżnienia opiekuna klasowego została utrzymana, ale dodatek wynosi 100 zł (słownie sto złotych) miesięcznie, ochota do śmiechu odlatuje. Tylko dzięki swemu poziomowi etycznemu wychowawca pracuje nad powierzoną mu grupą młodzieży, dźwigając w pierwszym rzędzie spośród nauczycieli na swych barkach odpowiedzialność za to, jakim będzie nowy człowiek w nowej demokratycznej Polsce.

Czy człowiek, który odpowiada za poziom wychowawczy i naukowy całej szkoły, ma być inicjatorem pracy w gronie nauczycielskim, prowadzić i odpowiadać za gospodarkę finansową, kancelarię, reprezentować szkołę na zewnątrz i brać żywy udział w pracy społecznej, nie został skrzywdzony i to skrzywdzony nie tylko materialnie? Nic dziwnego,

że na imprezie karnawałowej Koła Rodzicielskiego niższy urzędnik kontroli skarbowej tak oto zabawiał żonę dyrektora państwowego gimnazjum i liceum, w którym kształci swoje dziecko: „Pani dyrektorko! Nie pomieniałbym się z pani mężem na stanowisko, bo ja, wie pani, zarabiam co najmniej dwa razy więcej, mimo że nie mam wykształcenia. A spodziewam się awansu”. (Autentyczne).

A teraz przyjrzyjmy się sprawie godzin nadliczbowych. W twardych zmaganiach się z kapitałem świat pracy wywalczał sobie zdobycze socjalne. Robotnik, górnik czy hutnik ma określony czas pracy, a gdy konieczność zmusza go do wyężniania sił, do zajęcia ponad ustaloną normę, społeczeństwo żąda, by przedsięwzięcie, bez względu na to, czy jest nim osoba prywatna czy państwo, pracę tę dodatkowo opłacił i to opłacił lepiej niż normalną, stosując specjalne stawki i premie.

Wyjątek pod tym względem stanowi tylko nauczyciel. Okupant hitlerowski ze specjalną zjadłością tępił szerzycieli oświaty, a gdy na skutek tego kadry nauczycielskie doznały poważnych uszczerbków, zostali przy życiu i stojący na posterunku wzięli na siebie dodatkowy trud pracy i za tych, którzy zginęli. Etat polonisty czy matematyka wynosi 21 lekcji tygodniowo, a tymczasem częste są wypadki, że uczy on w wymiarze przekraczającym 40 lekcji tygodniowo. Prowadzimy w ten sposób niedobłą, rabunkową gospodarkę sił, przyspieszamy proces zużycia się nauczyciela, zabieramy mu lata życia w imię doraźnych wielkich potrzeb młodego pokolenia.

A jaką otrzymuje on premię? Osiemdziesiąt złotych miesięcznie w szkole średniej (w powszechnej mniej) za jedną godzinę lekcyjną tygodniowo, czyli za wykonaną godzinę lekcyjną, do której wszak musi się przygotować, około 20 zł.

Za godziny wysiłku dodatkowego, pracy pochłaniającej czas przeznaczony na samokształcenie się, odpoczynek, rozrywkę czy życie rodzinne płaci mu się cztery razy gorzej niż za godziny normalne. Gdy nauczyciel kontraktowy, pracujący w pełnym wymiarze godzin, otrzymuje odpowiednią część procentową pełnego uposażenia, przekraczający tę normę jest wyraźnie krzywdzony.

Wyrównanie tej niesprawiedliwości, zarówno w odniesieniu do dodatków funkcyjnych jak i godzin nadliczbowych, wydaje mi się palącą koniecznością i drugim krokiem na drodze do sprawiedliwszego rozdziału bochenka dochodu społecznego, wykrojenia z niego większej, sprawiedliwszej kromki dla nauczyciela.

Stanisław Dąbrowski

Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

Wielu czytelników „Głosu Nauczycielskiego, szczególnie na odległej prowincji, spotyka — być może — po raz pierwszy wiadomość o organizacji bliskiej mu tak bardzo, jak chyba żadna. Bo tylko Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w miastach i Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci na wsiach podejmuje tak bezpośrednią i wszech-

stronną opiekę wychowawczą nad młodzieżą, jak tego wymaga współczesna pedagogika i konieczność powszednia.

Lecz podczas gdy R. T. P. D. ma już za sobą dziesiątki lat istnienia, to Ch. T. P. D. powołały do życia warunki powojenne, groźne dla rozwoju fizycznego i duchowego młodzieży wiejskiej na tere-

nach szczególnie kłeskami wojny dotkniętych. Ch. T. P. D. ma za sobą zaledwie rok pracy. Lecz wyniki jego są już imponujące. Choćby z cyfr, które przytoczę, widać, jak niezastąpioną rolę spełnia Ch. T. P. D. w licznych ośrodkach opieki nad dzieckiem. I widać z tego, że młodzież wiciowa, która dała impuls do stworzenia Ch. T. P. D., doskonale wyczuła potrzeby wsi na odcinku najbardziej zagrożonym. W uchwale Walnego Zjazdu Delegatów „Wici“ w grudniu 1945 r. podkreślono: „Chore, nieszczęśliwe, pozbawione rodziców dziecko, to jątrząca się rana dzisiejszej rzeczywistości powojennej. Do leczenia tej rany musi stanąć obok czynników państwowych zjednoczone całe chłopskie społeczeństwo. Sprawa niesienia pomocy dzieciom chłopskim to sprawa całego ruchu ludowego..“

Powołany na tym zjeździe Zarząd Główny Ch. T. P. D. spotkał się z przychylnym ustosunkowaniem się doń premiera rządu, dzięki czemu mógł rozpocząć działalność statutową już w lutym ub. roku. Ch. T. P. D. poparły w terenie przede wszystkim liczne uświadomione jednostki i zespoły organizacji młodzieżowej „Wici“. Wydatnego poparcia materialnego udzielił premier rządu Osóbka-Morawski, chłopskie stronnictwa polityczne, spółdzielnie, a także Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Dzięki uporczywym zabiegom Zarządu Głównego i pomocy świadomych potrzeby akcji czynników społecznych, organizacja liczy dziś na terenie 9 województw 36 oddziałów powiatowych z 389 kołami i 11.855 członkami.

Bezpośrednią opieką otacza Ch. T. P. D. 23 tysiące dzieci przede wszystkim terenów przyczółkowych. Akcja ta obejmuje: dożywianie — w 86 punktach 3613 dzieci, dziecińce — w 81 punktach 4.402 dzieci, 72 przedszkola z 2.336 dziećmi, 3 kolonie letnie dla 324 dzieci. Lekarze Ch. T. P. D. w ośrodkach i spółdzielniach zdrowia zbadali stan

fizyczny ponad 6 tysięcy dzieci. 100 dzieci wysłano na pobyt do Szwajcarii, Danii i Bułgarii. 330 dzieci przebywało w Rabce na 6-tygodniowych koloniach, 332 przebywa w prewentywnej wiosce szwajcarskiej „Don Suisse“ w Otwocku. Ch. T. P. D. organizuje akcję opiekuńczą nad dzieckiem wsi przy pomocy Misji Angielskiej z ramienia The Save the Children Fund.

Ramy krótkiego artykułu nie pozwalają na wyliczenie wszystkich prac Ch. T. P. D. Przyjdzie nam zapewne nieraz wracać do tego tematu. Zasięg pomocy Ch. T. P. D. obejmuje tylko część potrzeb w ich ogromie. Dlatego też poczynania ludzi ofiarnych i ludzi dobrej woli muszą być wspierane tutaj przez nauczycieli. Idea Ch. T. P. D. jest nam zbyt bliska, zbyt doniosła w naszej pracy zawodowej i społecznej, by reszta nauczycielskie miały zostać wobec niej obojętne. Okres dalszego rozwoju Ch. T. P. D. powinien się zaznaczyć aktywnością nauczycieli, związkowców, jak pierwszy zaznaczył się czynem młodzież wiciowej.

Zarząd Główny Ch. T. P. D. — Warszawa, Górnośląska 41 — chętnie służy materiałami informacyjnymi w sprawach organizacji terenowej. Pomoc nauczyciela dla Ch. T. P. D. może wzmoczyć wielokrotnie działalność tej organizacji, co dla pracy poprzedniej nauczyciela będzie znów miało dodatnie skutki. Dlatego Ch. T. P. D. powinno być organizacją tak powszechną na wsi, jak powszechną jest szkoła podstawowa. Koleżanki i Koledzy szczególnie zainteresowani podstawowymi założeniami programowymi Ch. T. P. D. w zakresie opieki i wychowania chłopskiego dziecka, powinni zwracać się do zarządów terenowych lub Zarządu Głównego w tych sprawach z podkreśleniem momentów zainteresowań. Poprzez nauczycieli tylko idea Ch. T. P. D. trafi na wieś i tam się upowszechni.

F. Midura

Podsumowanie dyskusji o „Głosie Nauczycielskim“

Wypowiedzi naszych kolegów na temat sposobu redagowania centralnego organu nauczycielskiego, linii ideologicznej pisma, dysproporcji zachodzących między poszczególnymi działami, objętości tych działów itp. — chcielibyśmy zreasumować.

Nie będziemy przytaczać wszystkich argumentów, jakie wysuwano. Sądzymy, że wystarczy przedstawić te najbardziej charakterystyczne i powtarzające się. W najzwęższym ujęciu wyglądają następująco:

Mimo wielu pozytywnych osiągnięć obecny „Głos Nauczycielski“ nie zawsze potrafił być tym „natchnieniem“, które i teraz, jak przed wojną, tak bardzo jest potrzebne. „Głos“ niewiele zrobił, by podtrzymać w nas wiarę i zapał w posłannictwo naszego zawodu. Píše anemicznie o niedoli dzisiejszej szkoły, mało o troskach, kłopotach, niedostatkach. Mało jest artykułów budujących postawę ideologiczną mas nauczycielskich. Brak wyraźnego oblicza duchowego pisma, zaciera je bowiem fakt, że „Głos“ udziela swych szpalt najróżnorodniejszym poglądom, dążeniom i przekonaniam, więc w rezultacie: brak pismu zdecydowanej linii. Należy zapewnić artykułom poważnym zdecydowaną przewagę. Za mało materiału pole-

micznego, dyskusyjnego. Za dużo materiału informacyjnego.

Należy zdaniem dyskutujących: powiększyć objętość „Głosu“, zmniejszyć liczbę działów, powiększyć format pisma, wprowadzić stały felieton literacki. Układ pisma winien być taki, by zachęcał do czytania: tytuły pociągające, nagłówki, podtytuły, wzorować się na pismach codziennych.

Tak w grubych zarysach przedstawia się plan dyskusji.

„Głos Nauczycielski“ — odpowiadamy — nie jest pismem jakiejś grupy uprzedmiotowionych, nie dąży do zbudowania kapliczki, gdzie tylko „wierni“ mogliby odprawiać swe nabożeństwa. Obejmuje swym zasięgiem nauczycielstwo całej Polski, służy interesom nauczycieli wszystkich typów szkół, a nie rezygnując i nie tracąc charakteru demokratycznego musi być w pewnym sensie pismem eklektycznym... „Głos Nauczycielski“ pragnie budować postawę mas nauczycielskich drogą może dłuższą, wolniejsze tempo nadając swojej pracy, ale czyni to z wiarą, że ta długofalowość pracy doprowadzi do pożądaných rezultatów. Oczywiście można się z tym podejściem godzić lub nie godzić.

Z kolei przechodzimy do wysuniętych w dyskusji argumentów, już w pewnym stopniu skonkretyzowanych.

Obecny „Głos Nauczycielski” mimo wielu pozytywnych osiągnięć nie zawsze potrafił być „natchnieniem”. W takim sformułowaniu znaleźć można od biedy gotową odpowiedź. Są pewne osiągnięcia, gorzej z tym natchnieniem. Należy pamiętać, że pismo nasze ma też pewne zadanie konkretne do spełnienia. Początkowe warunki pracy nie sprzyjały utrzymaniu tonu zbyt wysokiego. Samo trwanie na posterunkach było często bohaterstwem i wynikiem natchnienia.

Pisać o tym byłoby nietaktem. Nauczyciel czynem dokumentował swą postawę.

O posłannictwie istotnie nie pisaliśmy. Nie mamy zaufania do słów bez pokrycia. Dlaczego zaraz posłannictwo a nie konkretna, pożyteczna praca dla społeczeństwa, narodu, państwa? Wreszcie dla siebie samego. A o tych sprawach pisaliśmy dużo. I w ten sposób podtrzymywaliśmy zapał i wiarę. Nie chcieliśmy wracać do „Siłaczek”. Nasze „posłannictwo” rozumieliśmy w sensie ważności i wartości pracy nauczycielskiej na równi z pracą: górnika, hutnika, rybaka, żołnierza i w in.

Czy „Głos Nauczycielski” istotnie mało pisał ostatnio o troskach, kłopotach i zmaganiach szkoły i nauczyciela? Mamy odmienny pogląd na te zarzuty, a dowodem są artykuły i notatki, jakie umieszczaliśmy w „Głosie Nauczycielskim”: *Sopocka sielanka mieszkaniowa*, *Sytuacja dziecka w Polsce*, *O pozycję wychowawczyń przedszkoli*, *Nadmierna rozbudowa aparatu administracyjno-instruktorskiego*, *Paradoksy budżetowe*, *List z Żywca*, *Refleksje powizytacyjne*, *Nowy ustrój a sytuacja materialna nauczycielstwa*, *O zaopatrzenie nauczycielstwa*, *Zaszeregowanie nauczycieli do wyższych grup uposażeniowych*, *O powiatowego instruktora pedagogicznego*, *Nasze postulaty*, *Sanatorium ZNP*, *Czy tak być powinno? Wizytacje*, *W sprawie uposażeń*, *Regulacja płac*, *Pomiędzy wsią a miastem*, *Zapomiany odcinek*, *Regulacja uposażeń*, *Sprawa programów i podręczników*, *Ankieta w sprawie położenia materialnego nauczycieli*, *Frontem do szkoły*, *Ostatni z Mohikanów*, *Groźne liczby*, *Nauczycielskie troski i biurokracja*, *O sprawiedliwszą ocenę naszej pracy*, *W obliczu katastrofy*, *W obronie najbiedniejszych*, *Surowe życie*, *Społeczne skutki nędzy materialnej szkoły i nauczyciela*, *Co Związek robi w zakresie poprawy bytu?*, *Reforma rolna a potrzeby szkoły*, *W obronie nauczycieli studiujących w uniwersytecie*, *Niekwalifikowani*, *Problem płac nauczycielskich*, *Pół roku za rok*, *O ziemi dla szkół*, *Wycinek z życia*, *Jedziemy na Zachód*, *Oddajemy głos liczbom*, *Usamorządowanie administracji szkolnej*, *Kilka uwag o katastrofie szkolnej*.

Przytoczyliśmy niepełny materiał, ale i ten, sądząc, w dostatecznej mierze świadczy o wadze, jaką przywiązywaliśmy do problemu bytu materialnego szkoły i nauczyciela. Ta dość długa litania chyba udowodni, że bynajmniej nie obciążała naszej akcji w tym kierunku anemii. Równoległe do akcji prasowej, w której ważki i decydujący głos zabierali przeważnie członkowie Zarządu Głównego ZNP, szła robota na innym odcinku: setki konferencji, interwencji, posiedzeń w Ministerstwie Oświaty, K. C. Z. Z., C. U. P., Ministerstwie Skarbu, w Prezydium Rady Ministrów doprowadziły

do podwyżki uposażeń nauczycielskich o 2700 złotych. Wiele trzeba było na ten temat pisać, mówić i działać. Tylko z daleka wygląda wszystko prosto i jasno. Ową nieznaczną poprawę bytu zawdzięcza nauczyciel w pierwszym rzędzie swej organizacji i jej współpracy z K. C. Z. Z. Tak samo, jeśli idzie o postawę mas nauczycielskich. Zamiast rozwodzić się gołosłownie na ten temat sądzymy, że lepszą metodą zastosujemy, jeśli przytoczymy artykuły, które świadczyć będą o wyrazistości oblicza duchowego „Głosu Nauczycielskiego”:

Właściwa droga, Zjazd Pedagogiczny w Łodzi, Droga do demokracji, O reformę wychowania w Polsce, Polski dostęp do morza, Akcja oświatowo-wychowawcza związków zawodowych, Szkolnictwo spółdzielcze, Zagadnienia wychowawcze dzisiejszej Anglii, O Ziemiach Zachodnich, Rozważania ideologiczne, Spojrzenie w rzeczywistość, Dwie rocznice, O walkę z terrorem N. S. Z., 40-lecie Z. N. P., Premiowa Pożyczka Odbudowy Kraju, Władysław Broniewski, Towarzystwo Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”, Głosowanie Ludowe, Zajęć się odbudową człowieka..., Czy nauczyciel jest reakcjonistą?, Wyzwolenie filozofia Wł. Spasowskiego, Gimnazja wiejskie, U progu roku szkolnego, W drugą rocznicę Powstania, W pierwszym szeregu postępu i demokracji, Wychowanie społeczno-gospodarcze, Pracownicy administracji szkolnej i uniwersytetu w Z. N. P., Szkoła i nauczyciel w służbie życia gospodarczego, W poczuciu odpowiedzialności O współpracę narodów słowiańskich. O co walczymy?, W setną rocznicę urodzin wielkiego demokraty, U źródeł naszej siły, O realizację naszych postulatów, List otwarty do nauczycielstwa polskiego, Nauczyciel a polityka, O należyty stosunek do własnej organizacji, Szkolnictwo powszechne w narodowym planie gospodarczym, Odrodzony T. U. R., Bardzo ciężka sprawa, Wybory do Sejmu, Odezwa do nauczycielstwa, Po upływie roku, Nasz dorobek w okresie przełomu, Trzeba trwać, Prawo małżeńskie, Z. N. P. wobec zbrodni poznańskiej, Odezwa Zarządu Głównego, Trzeba być, Nauczyciel-literat, Szkoła dzisiejsza i wychowanie młodzieży, Usamorządowanie administracji szkolnej.

Jeśli mało było materiału dyskusyjnego, nie jest to naszą winą. Podajemy, że umieściliśmy artykułów i notatek dyskusyjnych za czas od 15.I. 1946 do 1.III. 1947—25, listów do redakcji—36. Widzimy, że i na tym odcinku nie jest źle. Poza artykułami, które nakreślały linię ideologiczną Z. N. P. budowały postawę mas nauczycielskich, pamiętać należy o artykułach zamieszczonych w dziale „Odgłosy”, które ukazywały zagadnienia szkoły, oświaty i kultury nie tylko w Polsce ale i poza jej granicami. Międzynarodowy Kongres Dziecka (Genewa), Praca Z. N. P. nad historią tajnego nauczania, Szkolnictwo polskie w Szwajcarii, Zjazd oświaty wojennej, Szkolnictwo polskie w Niemczech, Życie kulturalno-oświatowe Polaków w Wielkiej Brytanii, Działalność kulturalno-oświatowa Polaków w Westfalii, Polskie życie kulturalne w latach okupacji, Szkolnictwo polskie w ZSRR, Światowa konferencja zawodu nauczycielskiego, Organizacja pracowników naukowych, Budujemy szkolnictwo zawodowe. Wszecławiański kongres w Belgradzie.

Sprawy organizacyjne miały również poczesne miejsce prawie w każdym numerze „Głosu Nauczycielskiego”.

Koncepcja „Głosu”, jaką posiadamy, z pewnością zadowoliliby większość czytelników, gdyby... gdyby można w krótkim czasie rozwiązać problemy: własnej drukarni i zwiększenia objętości pisma. W obecnych warunkach „Głos” podlega okalecze-

niom, amputacjom i nie zadowala większości Koleżanek i Kolegów. Jeżeli uda nam się rozwiązać te dwa problemy, to pismo nasze mogąc realizować pełną koncepcję stanie się interesujące, aktualne i docierać będzie we właściwym terminie. W obecnych warunkach jest to jeszcze trudne.

St. Brzozowski



Paul Langevin

Wiadomość o śmierci słynnego fizyka, profesora Sorbony Paul Langevina poruszyła do głębi całą Francję i rozeszła się po świecie.

Od grudnia roku 1946 radio i prasa francuska rozbrzmiewają nazwiskiem tego nieustraszonego badacza i pedagoga, omawiając szczegółowo, z podziwem i najwyższym uznaniem, jego życie, charakter, idee, prace naukowe i społeczne, odkrycia w dziedzinie fizyki i ich zastosowania praktyczne, tak w okresie pokoju, jak i w czasach wojennych.

Wśród powodów artykułów, wspomnień, odczytów, składających się na hołd dla wybitnego uczonego francuskiego zwróćmy uwagę na artykuł, dołączający Związek Nauczycielstwa Francuskiego do powszechnej żałoby kraju, a przedstawiający nam postać Paul Langevina na tle szkoły i reformy kształcenia i wychowania we Francji:

„Paul Langevin et réforme de l'enseignement”, L'Ecole Libératrice, 10 janvier 1947, No 8.

Autor tego artykułu, J. A. Senèze, to sekretarz Związku Zawodowego Nauczycielstwa Francuskiego, bliski współpracownik profesora Langevina na terenie oświaty i szkolnictwa oraz, tak jak i profesor Langevin, szczerzy przyjaciel Polski, interesujący się specjalnie żywo polską szkołą, warunkami życia i pracą nauczycielstwa polskiego.

M. Senèze podkreśla na początku swego artykułu, że Paul Langevin zasłużył sobie na specjalny hołd nauczycielstwa.

Przez całe bowiem życie profesor Langevin był związany ze szkołą i nauczycielstwem, którego zasługi i doniosłą rolę w społeczeństwie wykazywał na każdym kroku, a w następujących słowach dał dowód uznania i wdzięczności dla swego nauczyciela ze szkoły powszechnej, który wywarł zbawienny i decydujący wpływ na jego dzieciną duszę:

— To był właśnie stary nauczyciel, który umiał mi pokazać, że nie było nauki gotowej i ustalonej, który umiał mnie nauczyć doznawania radości odkryć, dzięki którym kształtuje się swoją myśl i buduje świat. To on także mnie zachęcił do kontynuowania moich studiów. W ten sposób stałem się „profesorem Langevin”.

Słowa te wypowiedział francuski uczone na zebraniu w Clermont — Ferrand 15 lat temu, a powtórzył je po wojnie na jednym z pierwszych posiedzeń Komisji Studiów reformy szkolnej. Profesor Langevin poświęcił bowiem dwa ostatnie lata swego życia reformie kształcenia i wychowania. Przewodniczył wszystkim posiedzeniom, kierował dyskusją ze spokojem, opanowaniem i niezrównaną jasnością; potrafił znaleźć czas na przeczytanie wszystkich referatów i listów przesyłanych z całej Francji do „Komisji Langevina”. Streszczał je jednym zda-

niem, przypominając w odpowiednim momencie opinie zanotowaną w swojej zadziwiającej pamięci. Nie lekceważył żadnej uwagi zwróconej mu w sprawie reformy i skwapliwie przyjął zgłaszającego się doń rolnika z Owernii, przedstawiającego mu swój punkt widzenia w problemie szkół wiejskich. Lubił profesor Langevin po swoich, godnych podziwu, wykładach czy przemówieniach wmieszać się w tłum i gawędzić swobodnie z napotkanymi ludźmi, pytać ich o zdanie czy radę. A że profesor był człowiekiem o czarującej prostocie i dobroci, przeto szybko zjednywał sobie zaufanie ludzi i cieszył się ogromną popularnością w całym społeczeństwie francuskim. Naród cenił go jako bojownika o lepszą przyszłość i o lepsze społeczeństwo. Profesor Langevin nie zawiódł pokładanej w nim wiary i ufności swego kraju, ani w czasie okupacji, ani po wyzwoleniu Francji, stojąc zawsze w pierwszym szeregu zasłużonych pracowników dla dobra i jasnej przyszłości Francji i świata.

Paul Langevin rozumiał dobrze, że chcąc stworzyć upragnione przez wszystkie epoki doskonałe społeczeństwo, chcąc im zapewnić pokój, wolność i sprawiedliwość, należy zacząć od podstaw — od racjonalnego, właściwego wykształcenia i wychowania wszystkich dzieci.

Dlatego to ów wybitny, o światowej sławie, fizyk, tak gorliwie i gorąco zajął się reformą szkolną we Francji powojennej, poświęcając jej wszystkie swe siły aż do ostatniego tchnienia. Interesował się on reformą wszystkich rodzajów szkół we Francji dając przy tym szczególną wagę szkołom na wsi.

— Jak ten człowiek rozumiał szkołę wiejską i życie chłopów! — podziwia M. Senèze, znawca tego problemu.

— Prace „Komisji Langevina” będą zawsze trwały podstawą oraz natchnieniem wszelkiej głębokiej reformy systemu wychowania — oświadcza M. Senèze. — Istnieją dwie naczelne zasady, sformułowane przez profesora Langevin’a, pieczętujące niejako program reformy szkolnej: pierwsza, to zrealizowanie prawdziwej równości wszystkich dzieci tego samego kraju, czyli stworzenie dla każdego z nich możliwości osiągnięcia pełnego rozwoju władz umysłowych i osobowości z uwzględnieniem cech indywidualnych; druga zasada dołącza do tego kształtowania się człowieka dla siebie samego należyte przygotowanie jednostki do życia w obrębie społeczeństwa, którego część stanowi, przy czym rzetelne wykształcenie fachowe musi iść w parze z ogólnym rozwojem kulturalnym jednostki zapewniając jej życie własne i unikając wytworzenia człowieka — maszyny.

Zasługą i dziełem profesora Langevina było zorganizowanie pierwszego Międzynarodowego Kongresu Ligi Nowego Wychowania w Paryżu, w sierpniu 1946 r. Jako przewodniczący tego Kongresu wykazał na nim w pełni trzeźwość i jasność swego umysłu badacza, głębokość my-

śli i niezwykłą umiejętność rozumienia i rozstrzygania wszystkich spraw.

Zebrawszy na tym Kongresie w jedną zwartą całość plan i wytyczne reformy, uzgodnione i ustalone w czasie obrad międzynarodowych, profesor Langevin miał kierować ich wprowadzeniem w życie. Śmierć przerwała mu ulubione prace, którym poświęcił całe swe bogate i ma-

dre doświadczenie życiowe oraz wyjątkowe zdolności i zamięłowania pedagogiczne.

— Najwięksi pedagodzy i najbardziej wnikliwi psychologodzy — podkreśla w ostatnich słowach swego artykułu M. Senèze — chylili głowę przed tym uczonym, który umiał pozostać człowiekiem prostym i dobrym człowiekiem.

Maria Oszczepalska

Uchwała Wojewódzkiego Komitetu P.P.S. w Gdańsku w sprawie akcji oświatowej

Szerzenie oświaty jest jednym z zasadniczych zadań naszej partii. Nowy ustrój społeczny i państwowy może być należycie zrealizowany jedynie wśród społeczeństwa oświeconego. Dlatego też WKR Gdańsk wzywa wszystkich towarzyszy do pozytywnego ustosunkowania się do zagadnień oświatowych i kulturalnych, towarzyszy zaś, zajmujących stanowiska urzędowe i w Radach Narodowych, do intensywnej działalności w zakresie kulturalno-oświatowym, w szczególności:

1) Towarzysze — członkowie Rad Narodowych winni brać udział w komisjach oświatowych. Komisje winny czuwać nad wykonaniem przez organa samorządowe i państwowe ciążących na nich obowiązków, jak utrzymanie w należytym stanie pomieszczeń szkolnych, urządzeń wewnętrznych szkół, zaopatrzenia w opał itp. Postulaty w tym zakresie winny być zaplanowane i bezwzględnie realizowane, choćby w drodze dodatkowych powszechnych świadczeń obywateli na te cele.

Równolegle z zagadnieniami szkolnictwa powszechnego dla młodzieży i dorosłych należy zająć się zagadnieniami całkowitej likwidacji analfabetyzmu i podniesienia oświaty wśród autochtonów. Odnosne uchwały w tym zakresie mają podejmować Rady Narodowe.

2) W stosunku do nauczycielstwa — należy zajmować postawę pozytywną i wykazywać dbałość o poprawę ich bytu. Należy dążyć do zapewnienia nauczycielom warunków mieszkaniowych oraz wszelkiego rodzaju ulg w opłatach za świadczenia, jak woda, światło.

3) W stosunku do nauczycieli pracujących po wsiach — należy dążyć do tworzenia niewielkich osad-gospodarstw dla nauczycieli od 1—2 hektarów z obowiązkiem obróbki przez gromady zainteresowane w utrzymaniu szkoły. Do czasu zasadniczej poprawy bytu nauczycieli, gminy lub gromady winny dawać nauczycielstwu pewne świadczenia w naturze.

4) Celem realizacji tych zadań — komitety grodzkie i powiatowe powołają specjalne komórki wykonawcze (sekcje, komisje). Komórki te co kwartał będą nadsyłały sprawozdania o stanie szkolnictwa i swych poczynaniach za ubiegły kwartał. Akcję należy rozpocząć niezwłocznie, a sprawozdanie za pierwszy kwartał 1947 r. przesłać do 15.IV.1947 r.

5) Za realizację akcji oświatowej w terenie ponoszą wobec partii szczególną odpowiedzialność towarzysze przewodniczący Rad Narodowych, starostowie, prezydenci i burmistrzowie miast oraz wójtowie.

DYSKUTUJEMY

O reorganizację powiatowych władz szkolnych

W okresie dwóch lat dokonały się w Polsce głębokie przemiany gospodarcze i polityczne. Przemiany te dotknęły prawie każdy odcinek życia naszego narodu i idą w kierunku udostępnienia dóbr materialnych i duchowych jak najszerszym masom ludzi. „Szary” człowiek został pełnowartościowym, współrządzającym i współodpowiedzialnym obywatelem kraju.

Istnienie Rad Załogowych w fabrykach oraz Komisji Kontroli Społecznej są tego wymownym dowodem. Nie wszędzie jednak dotarł ten prąd reformatorski. Są urzędy, gdzie poza wywieszką i frazesem „obywatel” nic się nie zmieniło. Ten sam system biurokratyczny i często ten sam duch sanacyjny wзира ze stosów okólników i rozporządzeń.

Jednym z takich urzędów, prawie nietkniętych duchem nowej rzeczywistości, są władze szkolne powiatowe.

Spojrzymy na organizację tych władz. Naczelnikiem biura jest inspektor — szef, pomocnikiem zastępca, dalej inspektor Oświaty Dorosłych, sekretarz, dwie lub trzy urzędniczki oraz woźny. Jedyną nowością jest „kierownik aprowizacji”, urlopowany nauczyciel, rozprowadzający pewne przydziały dla nauczycielstwa. Pracownicy Inspektoratów Szkolnych są formalnie „zawaleni” pracą. Wciąż piszą i piszą. Wysyłają okólniki i zestawienia. Słowem, wręcz papierowa robota jak w latach przedwojennych. Ze stanowiska biurokratycznego może wynikać ta praca są dobre, ale ze stanowiska wychowawczego — wątpliwe. Brak bowiem czasu na kontrolę tej linii ideologicznej, po

której ma postępować nauczyciel, aby wychować nowego, uspołecznionego człowieka. Zagubienie tej linii zaciąży bowiem na przyszłość naszego narodu i opóźni jego start do osiągnięcia trzech największych postulatów demokracji: wolności, równości oraz sprawiedliwości społecznej. Żeby Inspektoraty Szkolne mogły to zadanie wykonać, należy oddzielić władzę administracyjną od pedagogicznej.

Inspektor szef wykonuje pracę ogólnoadministracyjną i jest władzą przełożoną.

W sprawach przeniesień nauczycielskich jako organ doradczy, posiadający prawo odwołania się do wyższej instancji, pomaga mu komisja złożona z 3 nauczycieli. Jednego powołuje Kuratorium, drugiego — wybiera nauczycielstwo, trzeciego — deleguje Oddział Pow. Z. N. P. W ten sposób zapobiegnie się rozgoryczeniu wśród nauczycielstwa i skróci się samowola inspektorów szkolnych postępujących często wbrew zasadzie sprawiedliwości. Oprócz wymienionej Komisji oraz istniejącej już Komisji Weryfikacyjnej powinna być powołana Komisja Opieki Społecznej. W skład tej Komisji wszedłby przedstawiciel Powiatowej Rady Narodowej, delegat powiatowego Komitetu Opieki Społecznej oraz jeden nauczyciel delegowany przez Oddział Pow. Z. N. P. Komisja ta służyłaby Inspektorom Szkolnym, jako organ opiniotwórczy przy sprawowaniu opieki nad młodzieżą, a jednocześnie byłaby Komisją Kontrolną nad osódkami dożywającymi działanie na terenie powiatu.

Do przeprowadzenia pracy pedagogicznej i oświatowej powołani są instruktorzy pedagogiczni z wyższym wy-

kształceniem pedagogicznym, kilkunastoletnią praktyką zawodową w szkołach powszechnych oraz o demokratycznych przekonaniach i szerokim światopoglądzie. Instruktorów pedagogicznych w powiatach liczących ponad 200 nauczycieli powinno być dwóch. Ich zadaniem byłoby instruowanie i kontrolowanie wychowania i nauczania zarówno w szkołach powszechnych, jak również na kursach dokształcających itp. Jako pomoc w instruowaniu kursów dokształcających służyliby nauczyciele tzw. instruktorzy oświatowi gminni, którzy przy nieznacznej niższej godzin i po krótkim przeszkoleniu prowadziliby oświatę dorosłych zadowalającą. Natomiast proponuję zniesienie podinspektorów Oświaty Dorosłych w powiatach jako organu zbędnego. Również zbędnymi już dzisiaj okazali się nauczyciele pełniący obowiązki aprowizacyjne przy Inspektoratach. Ich czynności są tak minimalne, że nauczyciele ci z powodzeniem mogą powrócić do pracy w szkołach, a ich funkcje może przejąć sekretarz Inspektoratu. Przy takiej organizacji pracy w Inspektoratach szkolnych liczba pracowników biurowych jest również zbyt duża. Moim zdaniem wystarczyłby dobry sekretarz, maszynistka, jedna pracownica biurowa oraz woźny wzgl. woźna, która może prowadzić dziennik korespondencyjny.

Taki stan osobowy biura wystarczy dla powiatów ponad 300 nauczycieli. Niektórzy Inspektorzy zatrudniają w biurach nauczycieli wzgl. nauczycielki etatowe wzgl. kontraktowe. W obecnej sytuacji w jakiej znajduje się szkolnictwo cały personel biurowy z wyjątkiem instruktorów pedagogicznych oraz sekretarzy powinien rekrutować się z urzędników lub urzędniczek. Miejsce nauczyciela lub nauczycielki jest w szkole, w której czeka działwa — **orzystłość** Polski. Na marginesie niniejszego artykułu

pragnę poruszyć sprawę kierownictw w szkołach 7 — 8 klasowych liczących ponad normalną ilość dzieci, czyli 400 — 450 oraz ponad normalną ilość nauczycieli: 9 — 10. Są szkoły powszechne 7-klasowe, w których liczba dzieci przekracza 1000, a liczba nauczycieli wynosi 20 — 22 osób. Kierownik szkoły przy tak olbrzymiej ilości dzieci nie może się oddać tej pracy, którą powinien wykonywać przede wszystkim. Brak mu czasu na dopilnowanie spraw wychowania i nauczania. Jest tylko administratorem szkoły. Z pracą pedagogiczną w szkole wiąże go te 4 godziny lekcyjne tygodniowo, z pracą wychowawczą — konferencje Rady Pedagogicznej zwoływane cztery razy do roku. O instruowaniu kolegów — nauczycieli nie ma mowy, bo nie ma czasu. Dla dobra dzieci, tych przyszłych obywateli Polski należałoby stworzyć „normalne”, 7 — wzgl. 8-kl. szk. powsz., żeby kierownik szkoły mógł zająć się sprawami wychowawczo-naukowymi. Jeżeli natomiast w braku lokali nie można byłoby czasowo takich szkół zorganizować, należałoby moim zdaniem jednemu z wykwalifikowanych pod względem pedagogicznym nauczycielowi powierzyć kierownictwo wychowawcze i naukowe szkoły. Przy minimalnej niższej godzin instruktor pedagogiczny szkoły czuwałby nad wychowaniem i nauczaniem w szkole. Swoje spostrzeżenia i uwagi będzie komunikował nauczycielstwu bezpośrednio lub pośrednio na zebraniu Rady Pedagogicznej. Natomiast sprawy administracyjne załatwiałby kierownik — administrator szkoły, który byłby również zwierzchnikiem instruktora pedagogicznego szkoły. Prosiłbym bardzo koleżanki i kolegów, aby w dyskusji nad powyższym projektem wzięli jak najżywszy udział.

Fr. Nowinowski

Niewykwalifikowani

Zagadnienie to poruszone w dwóch artykułach: „Groźne liczby” i „Niewykwalifikowani” znalazło żywy oddźwięk na łamach naszego pisma. Padły rozmaite wypowiedzi, otrzymaliśmy dużo listów w tej sprawie, listów, których treść odbiegała przeważnie od istoty zagadnienia a obracała się przede wszystkim w kręgu niechęci, uraz i zastrzeżeń tak ze strony nauczycieli wykwalifikowanych jak i niewykwalifikowanych. Dyskusja poszła w kierunku innym, niżeli to było intencją autorów obu wyżej podanych artykułów.

O coż idzie nam nauczycielom? Stwierdzamy na podstawie faktów, że na odcinku oświatowym, szkolnym, jest źle. Brak jest nauczycieli w ogóle, brak sił fachowych w szczególności, trudne warunki materialne szkolne i nauczyciela, skutki polityki okupacyjnej — oto powody szukania środków zaradczych, środków ratowania zagrożonego poważnie całego naszego dorobku kulturalnego.

Kamieniem obrazy dla jednych stał się artykuł „Groźne liczby”. Uwagi zawarte w tym artykule ilustrują upośledzenie szkół wiejskich, zatrudnianie nauczycieli niewykwalifikowanych w szkołach jednoklasowych, a więc samodzielnych, gdzie winni pracować nauczyciele doświadczeni. Większość biorących udział w dyskusji niewłaściwie pojęła termin „niewykwalifikowani” (inni znowu dosłownie uchwycili się terminu „stary nauczyciel”).

Nikt nie atakował nauczycieli niewykwalifikowanych, jeśli można w ogóle mówić o ataku, mających maturę gimnazjalną czy licealną. Nie atakowano też nauczycieli, którzy tych kwalifikacji nie posiadali, wskazywano natomiast na fakt bezprzeczenie niepokojący, zatrudniania w szkolnictwie osób mających 6 — 7 klas szkoły powszechnej i uczących właśnie często w klasach 6 — 7. Domagano się, by władze szkolne zatrudniając takich nauczycieli znalazły sposoby intensywnego ich dokształcenia i selekcjonowania. To chyba zupełnie naturalne i słuszne. Autor artykułu „Niewykwalifikowani” broni nauczycieli nie mających kwalifikacji, wierząc, że ich młodość, zapał do pracy, chęć samokształcenia wyrównują chwilowe braki i ludzie ci mogą się stać cennym i pożądanym w szkolnictwie elementem. Zupełnie zrozumiałe jest, że istnieje tu cały szereg zastrzeżeń.

Artykuł „Niewykwalifikowani” uzupełniał i pokrywał się z art. „Groźne liczby”. Oczywiście, że groźne: liczba szkół zamkniętych, liczba brakujących nauczycieli, wreszcie

liczba niewykwalifikowanych nie jest chyba pocieszającym objawem.

Zagadnienie nauczycieli bez kwalifikacji ma dwie strony: 1) to nauczyciele posiadający dostateczny zasób wiedzy (przewyższający często, jak chcą niektórzy, zasób, jaki posiadają nauczyciele kwalifikowani), którym brak tylko uzupełnienia z zakresu pedagogiki, dydaktyki czy metodyki i 2) nauczyciele posiadający poniżej minimum tego, czego wymaga się od nauczyciela szkoły podstawowej. Gorzej jest, gdy nie posiadają nie tylko przygotowania zawodowego, ale i ogólnego. Tu musi nastąpić gruntowna i rzetelna selekcja i odpowiednie przeszkolenie wartościowego elementu. Nie ma chyba dwóch zdań. Nauczycieli tych należy otoczyć bardzo troskliwą opieką nie tylko ze strony władz szkolnych, ale przede wszystkim ze strony starszych, doświadczonych kolegów, ze strony naszych komórek organizacyjnych: Ognisk czy Oddziałów Powiatowych. Rozumiemy, że stosunki te nie zawsze harmonijnie się układają z winy jednej czy drugiej strony (starsi nauczyciele mało lub wcale nie czytają, posiadają duże braki, zapychając kąt nowym, młodym nauczycielem, dają mu najgorsze klasy, traktują lekceważąco itp. Młodzi znowu nauczyciele nie pracują nad sobą, popełniają jaskrawe błędy — oto zarzuty z jednej i drugiej strony), ale wierzymy, że przy dobrej woli można doprowadzić do prawdziwie koleżeńskich stosunków.

Nie możemy na łamach „Głosu Nauczycielskiego” rejestrować zarzutów jednej i drugiej strony, bo to w niczym nie poprawi sytuacji. Interesuje natomiast ogół, zainteresuje bezwątpienia władze szkolne, akcja zmierzająca do polepszenia na tym odcinku. Należy podawać konkretne projekty, wnioski, tak np., jak to czyni kol. Alicja Łukasik, która podaje projekt w jaki sposób należy rozwinąć problem dokształcenia nauczycieli stojących na różnych poziomach: szkoły powszechnej, średniej itp., by nie marnować czasu, by ułatwić nauczycielom dokształcenie, a nie utrudniać koncentrując na jednym kursie absolwentów szkół powszechnych i maturzystów.

Idzie nam o uwagi i wnioski realne, o materiał, który można wyzyskać w celu polepszenia tego stanu rzeczy, a nie o utyskiwania i wyszukiwanie materiału rzekomo „obciążającego” jedną czy drugą stronę. Sprawy drażliwe, odnoszące się do jakiegoś terenu, należy rozwiązywać na miejscu. Nam idzie o całość szkoły polskiej. **rd.**

„PRACA SZKOLNA” to podstawowe dzisiaj pismo bibliotek Wydziałów Pedagogicznych Ognisk, Oddziałów Pow. ZNP i konferencji rejonowych

LISTÓW do Redakcji

O NAUCZYCIELACH NIETYKALIZOWANYCH

W r. 1921 na kresach wschodnich, gdzie szkolnictwo polskie organizowało się i przeżywało podobny brak nauczycieli, jak obserwujemy dzisiaj, wypadło mi pracować w sąsiedztwie koleżanki, która została zatrudniona mając tzw. „domowe wykształcenie”. Oczywiście, że w początkach swej pracy nauczycielskiej borykała się z ogromnymi trudnościami. Sama nie miała tych podstawowych wiadomości, jakie miała podawać dzieciom.

Upłynęło kilka lat. Straciłem z oczu ową koleżankę, gdyż przeniósł się do innego powiatu. Wreszcie po latach okazało się, że złożeniu egzaminów z przedmiotów ogólnokształcących studiuje na W. K. N. matematykę i przyrodę. Wytrwała pracą nad sobą zdobyła wykształcenie, a później zaufanie i szacunek władz szkolnych i ludności, gdyż po ukończeniu W.K.N. w drodze konkursu objęła stanowisko kierowniczkę pełnej szkoły powszechnej.

Nauczyciel nietykalizowany w swej pracy napotyka wiele trudności, często nie ma zrozumienia w społeczeństwie, że strony starszych koleżanek i kolegów może doznawać lekceważenia. Są to rzeczy znane chyba tym wszystkim, którzy jako młodzi nauczyciele rozpoczęli pracę, lecz o tym się z latami zapomina.

Warunkiem najważniejszym, który nauczyciel nowy musi spełnić, aby wszelkie przeciwności przezwyciężyć, to umiłowanie zawodu nauczycielskiego, pokochanie swej pracy.

Ci, którzy przyszli do pracy w zawodzie nauczycielskim, kiedy położenie materialne nauczyciela jest ciężkie, gdy w innych zawodach mogliby otrzymać za lepszą pracę większe wynagrodzenie, (a o pracę przecież teraz łatwo pokazali, że nie dla zysków czy kariery chcą pracować, lecz że tkwi w nich powołanie do zawodu nauczycielskiego. Za powołaniem przyjdzie umiłowanie pracy.

Wytrwała pracą nad sobą zdobędą kwalifikacje, staną się pełnymi nauczycielami i znów kiedyś „z góry” patrząc będą na młodych nauczycieli rozpoczynających pracę.

Piotr Chuchnowski

O NIETYKALIZOWANOŚCI PONOSZONYCH CIĘŻARÓW I OFIAR

Państwo wkłada na każdego pewne obowiązki, z których jako obywatel musi się wywiązać. Państwo daje poszczególnym obywatelom pewne zmonopolizowane świadczenia, z których korzystają wszyscy w jednakowym stosunku i tak, po-

wiedźmy: za pudełko zapalek płaci jednakową cenę ten najbiedniejszy człowiek, jak i również ten, którego dochody są niewspółmierne do zarobków szarego człowieka. Jeżeli więc z jednej strony korzystamy z pewnych świadczeń, to z drugiej strony jako rekompensatę należałoby dać z siebie tyle, ile daje znowu ten najbiedniejszy. W życiu jednak okazuje się całkiem inaczej. I z reguły człowiek najbiedniejszy jest obciążony najliczniejszą rodziną, a pewien odłam społeczeństwa tak zwanych „wygodnych”, który zakłada rodziny o jednym, a co najwyżej dwójku dzieciach wyzbywa się tych ciężarów. Człowiek posiadający liczną rodzinę mimo, że nauka jest bezpłatna, to jednak musi opłacać podatek chociażby na kupno książek, które bardzo silnie podważają jego budżet. To są tylko przykładowe fakty, a jest ich ogromnie dużo.

Dlatego słuszną wydaje mi się rzeczą wprowadzić tak zwany podatek szkolny, który obowiązywałby osoby samotne, jak również te osoby, których dochody przekraczają zarobek miesięczny przeciętnie zarabiającej rodziny. Sądzę, że to byłoby dosyć rozsądne rozwiązanie sprawy.

Andrzej Nowiński

O BUDŻETACH SZKOLNYCH

Zdajemy sobie sprawę, że nie tyle uchwalenie budżetu na cele szkolne, co jego realizacja napotyka na ogromne trudności. Kierownik szkoły musi nieraz formalne boje staczać z wójtem, aby wydestakować jakąś sumę na wydatki szkoły. Wędrowka kierownika do urzędu gminnego trwa nieraz kilkanaście razy i często bez rezultatu. Najczęściej słyszy się odpowiedź przedstawicieli zarządu gminnego „w kasie nie ma pieniędzy”, często „wójt wyjechał do starostwa, na gminę” itd.

Daremna droga kierownika, daremny jego trud!

Jestem zdania, że przy dobrych chęciach dałoby się sprawę realizacji budżetu załatwić inaczej i lepiej, aby kierownik szkoły nie był zależny od „widzi mi się” wójta.

P. Ch.

P. S. Redakcja uważa, że to musi być uzdrowione. Kol. Ch. dotyka bolączki. Każdy nauczyciel wiejski wie, ile nieraz trzeba przeżyć upokorzeń, aby „dygnitarze” gminni zrobili to, co jest ich obowiązkiem.

Piszemy to z wiarą, że głos nasz będzie rozpatrzone przez właściwe czynniki i niezdrowy stosunek wielu zarządów gmin do sprawy realizacji budżetów szkolnych zostanie radykalnie zmieniony.

PRZEGŁAD PRASY

MŁODZIEŻ W PRACY I ODBUDOWIE PAŃSTWA

Wiceminister Oświaty Eugenia Krassowska w nr 2 „Młodej demokracji” poddaje głębokiej analizie „możliwości i zadania młodzieży”. Rozważaniami swymi obejmuje młodzież demokratyczną, młodzież inteligentną i drobno-mieszczanską. Przeciwwstawia się apolityczności młodzieży i twierdzi, że zwolennicy tej apolityczności to zamaskowani, albo jawni przeciwnicy demokracji. Zdaniem jej — ważnym momentem dla młodzieży, jest „czynny udział w organizacjach ideowych”. Autorka nie wierzy, by to mogło prowadzić do zadrzań między młodzieżą naruszając powagę nauki. Z tym argumentem trudno się zgodzić. Zadrzań nie będą, ale nie mogą być momentami hamującymi, udział młodzieży w organizacjach ideowych. To dla ścisłości. Zadrzań nie będą, zadrzańienia są, jeśli młodzież nie zechce „zatrącić swej najcenniejszej właściwości — żądzy prawdy, samodzielnego fermentu myślowego”.

W dalszym wywodzie autorka ubolewa nad tym pedem do „praktycznych zawodów”. Sądzi, że ten ped musi być przełamany na rzecz prawdziwych uzdolnień i zamiłowań. Bo jak to jest. „Brakuje nam w Polsce wysoko kwalifikowanych fachowców, a równocześnie szkoły wyższe nieakademickie stanowią minimalny procent”.

Interesujące uwagi i stwierdzenia autorki, która chyba jest dostatecznie kompetentna — o tym, że młodzież uporczywie walczy o prawa akademickie, że przenika ją uczucie degradacji, tak typowe dla studenta szkoły nieakademickiej, która jest pozostałością szlacheckiego pochodzenia naszej inteligencji — są wysoce charakterystyczne.

Kiedys — twierdzi autorka — o przynależności do inteligencji decydowało szlacheckie pochodzenie, dziś pokutuje szkodliwe przeświadczenie, że tylko dyplom szkoły akademickiej otwiera wstęp do niej. Z tym należałoby skończyć, jest to bowiem objaw niezdrowy, szkodliwy, wybitnie snobistyczny.

„W nowych zmienionych warunkach społecznych o pozycji człowieka decyduje jego charakter, wiedza, przygotowanie do wykonywania zawodu, a nie formalny dyplom”.

POGLEBIĆ PRACĘ WYCHOWAWCZĄ WŚRÓD MŁODZIEŻY

W 70 numerze „Głosu Ludu”, który przytacza przemówienie J. Bermana na plenarnym zebraniu Zarządu Głównego Związku Walki Młodych, interesujące jest przemówienie odnoszące się do pracy ideologicznej wśród młodzieży. Uzasadniając przyczyny niezwykle rozpędu się tworzących narodu stwierdza J. Berman, że należy walczyć szu-

kać nowych form organizacyjnych, nowych form wychowawczych. Niezależnie jednak od znalezienia i ukształtowania nowych form dostosowanych do psychiki młodzieży — według Bermiana — ważniejsza jest treść walki ideologicznej, treść pracy wychowawczej. Jak się do pracy wać tej treści? Przez poznanie historii narodu, wnikanie w tę historię, urobienie sobie prawdziwego, niesfażowanego, niewypaczonego obrazu dziejów narodu. Oto nieprzebrane źródła siły idei.

Chcemy upowszechnienia kultury, chcemy, by stała się własnością milionów, które żyły dotąd na marginesie kultury.

Wskazano dla młodzieży dla realizowania tych zamiarów przede wszystkim wytrwałe dążenie do pogłębiania treści wychowawczej.

Zadanie to stoi przed całym obozem demokracji, ale przede wszystkim przez Z. W. M. To jest ten klucz, który otworzy drogę do serc młodzieży.

Apelując do Zarządu Głównego Z.W.M. Berman wierzy, że praca Związku, praca ideologiczna może stać się motorem najgłębszych przemian wśród młodzieży, może porwać najszersze rzesze młodego pokolenia do zmagania o szczęście i sprawiedliwość społeczną, o wielkość i siłę Polski.

S. B.

K R O N I K A

UKŁAD O PRZYJAŹNI I WZAJEMNEJ POMOCY

W dniu 10 marca 1947 r. podpisano w Belwedrze układ między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką. Jest to dzieło o historycznej doniosłości. Zrealizowano wreszcie to, na co wskazywali i w Polsce i w Czechosłowacji wybitni politycy i mężowie stanu. Idziemy obecnie wspólną drogą dziejową, bo wspólna jest nasza dola, bo ten sam wróg śmiertelny zagrażał i nadal zagraża obu narodom, które zespolone układem o przyjaźni i wzajemnej pomocy potrafią się oprzeć wrogim zakusom.

Jeśli układ o przyjaźni i współpracy ma się stać ciałem, nie może to być zjawisko od święta, nie może ograniczyć się tylko na słowach, uroczystościach i bankietach. Przyjaźń ta musi być na codzień, musi być realizowana praktycznie, musi wreszcie być właściwie pojęta i zrozumiana przez cały naród. Nad jej rozwojem musi pracować każdy obywatel. Fundamentem trwałości tej przyjaźni będzie wzajemne poznanie się i zrozumienie. Celowi temu służy Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

Układ, podpisany z jednej strony przez prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza i ministra Spraw Zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego, a z drugiej przez prezesa Rady Ministrów Klementa Gottwalda i ministra Spraw Zagranicznych Jana Masaryka, składa się z 6 artykułów. Artykuły te mówią: o oparciu wzajemnych stosunków na podstawie stałej przyjaźni, stosowaniu z wspólną zgodą obu stron wszelkich dostępnych im środków uniemożliwiających groźbę agresji ze strony Niemiec lub ze strony każdego innego państwa, które połączyłoby się z Niemcami, o wzajemnej pomocy wojskowej na wypadek agresji i nie zawieraniu żadnego sojuszu ani uczestniczeniu w żadnej koalicji, skierowanej przeciwko drugiej umawiającej się stronie. Układ powyższy został zawarty na lat 20. Jeżeli żadna strona nie wypowie układu na 12 miesięcy przed upływem dwudziestoletniego okresu, pozostanie on w mocy na okres dalszych pięciu lat i w ten sposób dalej, aż do chwili, gdy jedna z umawiających się stron nie wypowie go na 12 miesięcy przed upływem bieżącego okresu działania.

Układ ten jest wyrazem solidarności słowiańskiej i stanie się niewątpliwie jeszcze jedną ostoją pokoju na świecie.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD DZIAŁACZY KONFERENCYJ REJONOWYCH

W gmachu Z.N.P. odbył się Ogólnopolski Zjazd Działaczy Konferencji Rejonowych, zwołany przez Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Obrady trwały sześć dni. Celem zjazdu było — obok aktualnych zagadnień pedagogicznych — uaktywnienie nauczycielstwa w dziele reformy szkolnej. W obradach wzięli udział przedstawiciele wszystkich okręgów.

Na zjeździe wygłoszono następujące referaty:

„Państwo Polskie na nowych drogach rozwoju“, dyr. Dep. Min. Oświaty, Eustachy Kuroczko.

„Sprawozdanie z udziału polskiej delegacji w paryskiej konferencji UNESCO“, prezes Kazimierz Maj.

„Walka o demokratyzację oświaty“, dyr. Dep. Min. Oświaty, dr Z. Kormanowa.

„Współczesne zagadnienia w pedagogice“, prof. dr Bogdan Suchodolski.

„Ruch zawodowy w Polsce na tle nowej rzeczywistości“, sekr. gen. KCCZZ, ob. Sokorski.

„Zadania Konferencji Rejonowych Z.N.P.“, dr Maria Grzegorzewska

Od Redakcji. Szczegółowy artykuł sprawozdawczy ze zjazdu ukaże się w następnym numerze.

WSPÓLPRACA KCZZ I ZNP NA ODCINKU SPÓŁDZIELCZYM

Z polecenia Komisji Centralnej Związków Zawodowych Powiatowe Rady Związków Zawodowych mają przystąpić w najbliższym czasie do organizowania Powiatowych Komisji Spółdzielczych.

W związku z tym Oddziały Powiatowe Związku Nauczycielstwa Polskiego otrzymały polecenie Zarządu Głównego współdziałania z tą akcją i wejścia w porozumienie z Powiatowymi Radami Związków Zawodowych.

NOWE NORMY PŁAC NAUCZYCIELI

Jak podaje „Życie Warszawy“ nr. 70 właściwy departament Ministerstwa Przemysłu wydał zarządzenie regulujące płace nauczycieli pracujących w szkołach i na kursach prowadzonych przez Min. Przemysłu. Podstawą obliczania pobrań jest ilość godzin wynagradzanych wg skali zależnej od ilości lat pracy i kwalifikacji. Osoby posiadające dyplom ukończenia wyższej szkoły, a to: Uniwersytetu, Politechniki, Wyższej Szkoły Inżynierskiej, S. G. G. W., Instytutu Pedagogicznego, Instytutu Nauczycielskiego i innych uznanych przez Ministerstwo Przemysłu otrzymują za 1 godzinę pracy w stosunku miesięcznym wynagrodzenie 500—600 zł, w zależności od lat pracy. Osoby które mają wykształcenie średnie, ukończone liceum zawodowe względnie egzamin dojrzałości i roczny kurs pedagogiczny, ew. inne, odpowiadające wykształceniu średniemu otrzymują. 300 — 435 zł za godzinę pracy w stosunku miesięcznym. Wykładowcy na kursach specjalnych, uczący przedmiotów nie wykładanych systematycznie, wymagających specjalnego przygotowania otrzymują 150 — 175 — 200 zł. za godzinę efektywną. Dopuszczalna ilość godzin została ustalona na 21 tygodniowo, w wypadkach uzasadnionych może być ta ilość zwiększona, jednak za zgodą Centralnego Zarządu, któremu szkoła podlega. W żadnym jednak wypadku wynagrodzenie personelu nauczycielskiego nie może przekraczać 20.000 zł. miesięcznie. Wakacje płatne są w wysokości normalnych pobrań.

W JEDNYM ZDANIU

— W resztówce Grabowo, powiat kościerski, wybuchł w nocy groźny pożar; akcję ratowniczą natychmiast zorganizował kierownik miejscowej szkoły rolniczej Józef Plichta, który zginał przywalony ścianą stodoły.

— W Domu Wojska Polskiego (dawniejszym Instytucie Propagandy i Sztuki) wystawa prac graficznych Konstantego M. Sopoćki wykonanych w latach 1939 — 1946 obejmuje także i takie prace artystyczne, jak okładki do pism dziecięcych i podręczników szkolnych, ilustracje do elementarzy i książek dziecięcych, elementarz podziemny itp.; jak wiadomo Sopoćko jest ilustratorem czasopism dziecięcych wydawanych przez „Naszą Księgarnię“, „Iskierkę“, „Plomyczka“, „Plomyka“ i in.

— W „Teatrze Dzieci Warszawy“ (ul. Karowa 31) działa Sekcja Psychologiczna pod kierunkiem prof. St. Bałęja; bada ona reakcje dzieci na wystawianą sztukę.

— Od dnia wyzwolenia do dnia 1 października 1946 r. z funduszy państwowych kosztem ponad 53 milionów złotych odbudowano na całym terenie Polski imponującą liczbę 3730 szkół.

— *Istnieje w Polsce 1030 katedr uniwersyteckich, a 399 — na politechnikach:* U. Warszawski posiada 165 katedr, Jagielloński 156, Wrocławski 151, Poznański 115, Katolicki Uniwersytet Lubelski 49, Toruński 78; Politechnika Gdańska posiada 95 katedr, Warszawska 91, Łódzka 39, Wrocławska 34; na uniwersytetach 175 katedr jest nieobsadzonych, a na politechnikach 168.

— *Prezydium Krajowej Rady Narodowej w Warszawie uchwałą z dn. 18.I.1947 r. odznaczyło Złotymi Krzyżami Zasługi Antoniego Wrońskiego, emerytowanego nauczyciela szkoły im J. Matejki w Krakowie oraz jego żonę Matyldę za przeżycie razem 53 lat w jednym związku małżeńskim.*

— *Komitet Pierwszego Ogólnopolskiego Zjazdu Literatury dla Dzieci przy Wydziale Pedagogicznym Zarządu Głównego ZNP postanowił: w dniach od 1 do 5 czerwca 1947 r. odbyć zjazd w Warszawie, referaty zjazdowe poświęcić literaturze dziecięcej, gromadzić i zbierać literaturę polską i zagraniczną, w czasie zjazdu urządzić wystawę literatury dziecięcej.*

— *W Polsce jest czynnych ponad 40 uniwersytetów ludowych, które mają ok. 1400 uczestników, po połowie chłopców i dziewcząt; ok. 80% uczestników jest w wieku od 18 do 28 lat, mniej niż 50% uczestników ma ukończoną pełną szkołę powszechną; najwięcej uniwersytetów ludowych działa w województwach krakowskim, łódzkim i śląsko-dąbrowskim.*

— *W dniu 30 stycznia 1947 r. przedstawiciele związków zawodowych pracowników państwowych pod przewodnictwem dyr. Jaroszyńskiego radzili w Prezydium Rady Ministrów nad sprawą urlopów w ciągu roku, angielskimi sobotami dla pracowników państwowych, którzy dotychczas z tego przywileju nie korzystają, i wreszcie nad projektem dekretu o unormowaniu stosunku służbowego pracowników państwowych przebywających za granicą, wg którego ten stosunek w chwili wejścia dekretu w życie uznaje się za rozwiązany z mocy samego prawa; zgłoszono poprawkę o wyznaczenie do powrotu 6-miesięcznego terminu, tj. mniej więcej do dnia 31.9.1947 r.*

— *W Warszawie jest w szkole 52 tys. dzieci, dla 10 tys. dzieci (brak miejsca, a na dzień 1 września będzie 21 tys. dzieci (3 tys. dzieci przybędzie w związku z przyrostem ludności miasta plus 8 tys. siedmiolatków), którym trzeba przygotować najmniej 200 nowych izb, na co fundusz odbudowy szkolnictwa posiada 75 milionów zł, lecz odremontowanie jednego budynku szkolnego na Ochocie ma kosztować 52 miliony; o ile miasto na początek r. 1947/48 odda do użytku 10 baraków, to w połowie potrzeby w dziedzinie izb szkolnych zostaną zaspokojone.*

— *Biblioteka szkolna w gromadzie Głazica, gm. Szemud, na Kaszubach liczy obecnie trzy tomy; w takim samym stanie zaopatrzenia w książkę polską znajduje się większość wiosek kaszubskich.*

— *Częstochowski Komitet odbudowy szkół powszechnych w r. 1945/6 dostarczył szkołom 2500 nowych ławek, 80 stołów, kilkanaście tablic i przyrządów pomocniczych; przeprowadzono remonty dachów, rynien, wnętrz, pieców, centralnego ogrzewania, okien, drzwi, podłóg itp. wydając na ten cel 4.978.662 zł, z czego zarząd miejski pokrył część wydatków na sumę 1.750.000 zł*

— *Komitet odbudowy szkoły na Ostatnim Groszu w Częstochowie na nakrycie murów dachem i zabezpieczenie otworów wydatkował 1.064.691 zł, w czym zarząd miasta uczestniczył sumą 397.750 zł; do całkowitego wykończenia budynków potrzeba 10 milionów zł. Komitet posiada w kasie 300 zł.*

— *Na konferencji w Ministerstwie Oświaty postawiono tegoroczne Święto Oświaty, jak w roku ubiegłym, poświęcić książce.*

— *Przykład godny naśladowania: młodzież szkół powszechnych nr 12, 14 i 23 w Poznaniu przy ul. Bernińskiego zebrała kilka wozów złomu żelaznego.*

— *W myśl okólnika Prezesa Rady Ministrów z dnia 25.5.1946 r., nr 16, i Ministra Przemysłu z dnia 12.7.1946 r., nr 269. urzędy są zobowiązane do zbierania znaczków pocztowych na cele Ligi Morskiej.*

KOMUNIKATY

DO ZARZĄDÓW OGNISK I CZŁONKÓW Z.N.P.

Od dnia 1.IX. 47 zamierzamy wysłać „Głos Nauczycielski” członkom Z.N.P. na ich adresy indywidualne. Prosimy Kolegów o wyraźne wypełnienie załączonej ankiety i nadesłanie pod adresem Zarządu Głównego Z.N.P. Wskazane jest, aby Zarządy Ognisk powiadomiły o tym swych członków, a najlepiej nadesłały zbiorowo wypełnione ankiety.

Ponieważ „Głos Nauczycielski” wysłać będziemy tylko członkom opłacającym regularnie składkę członkowską, prosimy Zarządy Ognisk i członków Z.N.P. aby dopilnowali regularnego ściągania składek i wysyłania list składek do Wydziału Finansowego Zarządu Głównego Z.N.P. Zamiast wysyłania ankiety może Zarząd Ogniska nadesłać jedną z list składek członkowskich zaopatrzoną w adresy, tj. miejscowość i pocztę dla każdego członka. Odpadnie wtedy potrzeba wypełniania ankiety.

Jedynie nadesłana lista składek będzie podstawą dla nas do wysyłania „Głosu Naucz.”.

Ankieta

Nazwisko i imię

Miejscowość

Pocztą

Ognisko

Powiat

Okręg

STUDIUM KORESPONDENCYJNE INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO Z. N. P. W WARSZAWIE

W ramach organizacyjnych Instytutu Pedagogicznego Z. N. P. w Warszawie jest czynne Studium Korespondencyjne. Realizuje ono normalny program Instytutu Pedagogicznego.

Program ten obejmuje grupy: 1) nauk głównych, 2) nauk pomocniczych, 3) przedmiotów kulturalno-artystycznych.

1. Grupa nauk głównych obejmuje: a) pedagogikę, b) psychologię wychowawczą, c) socjologię wychowawczą, d) jeden przedmiot specjalny (język polski, historię, matematykę, geografję).

2. Grupa nauk pomocniczych obejmuje: a) wybrane zagadnienia z filozofii, b) biologię wieku dziecięcego, c) psychologię ogólną, d) wybrane zagadnienia z socjologii ogólnej, z socjologii wsi i miast, e) z ekonomii, f) z etnografii, g) z nauk o prawie, ustawodawstwo szkolne, ustrój i organizację szkolnictwa, h) wybrane zagadnienia z polityki społecznej, f) higienę społeczną i szkolną, j) administrację szkolną, k) organizację, technikę i higienę pracy umysłowej.

3. Grupa przedmiotów kulturalno-artystycznych obejmuje muzykę, malarstwo, sztuki plastyczne, teatr, sporty, kulturę żywego słowa (słuchacz wybiera stosownie do zainteresowań i uzdolnień jeden lub więcej przedmiotów).

Studia w tej formie kształceniowej trwają 5 lat. Rok szkolny dzieli się na 2 semestry: semestr letni rozpoczyna się 1 lipca i trwa do końca grudnia, semestr zimowy rozpoczyna się 1 stycznia i trwa do końca czerwca.

Każdy semestr obejmuje 2 etapy pracy:

1) pierwszy etap stanowi praca słuchaczy pod kierunkiem profesorów Instytutu na kursach. Praca na kursach ma na celu wprowadzenie słuchaczy w problematykę przedmiotów naukowych objętych programem kursu, wskazanie i omówienie literatury pracy samodzielnej, wdrożenie słuchaczy do właściwej metody pracy.

Kurs letni obejmuje 150 godz. wykładów, kurs zimowy 100 godz. wykładów. Z ogólnej liczby godzin przeznacza się ⅓ na przedmioty pedagogiczno-społeczne, ⅔ — na przedmiot specjalny.

2) drugi etap stanowi praca samodzielna słuchaczy, odbywająca się w miejscach ich pracy zawodowej.

W okresie pracy samodzielnej słuchacze utrzymują kontakt z profesorami i uzyskują od nich wskazówki, informacje oraz uwagi krytyczne, dotyczące podjętych prac samodzielnych.

O udział w studiach na Studium Korespondencyjnym Instytutu Pedagogicznego ubiegać się mogą nauczyciele: a)

k którzy posiadają pełne kwalifikacje uprawniające do pracy w zawodzie nauczycielskim, b) posiadają co najmniej trzy lata praktyki nauczycielskiej.

Uwaga: pierwszeństwo mają osoby do 40 roku życia.

Osoby: zamierzające rozpocząć studia winny w terminie do dnia 15 kwietnia wnieść do Dyrekcji Instytutu Pedagogicznego odpowiednio udokumentowane podanie, do którego należy dołączyć: a) świadectwo urodzenia, b) odpis świadectwa szkolnego uprawniającego do pracy w zawodzie nauczycielskim, c) odpisy odbytych i przesłuchanych w czasie pracy nauczycielskiej kursów, d) życiorys, e) wykaz przestudiuowanych książek, f) zaświadczenie o przynależności do Z. N. P. i opinię Oddziału Powiatowego Z. N. P.

W b. roku szkolnym Dyrekcja Instytutu Pedagogicznego przyjmuje podania na II (drugi) rok studiów kandydatów, którzy mają ukończony Wyższy Kurs Nauczycielski. Kandydaci winni w podaniu zaznaczyć, który przedmiot specjalny (obowiązują przedmioty: język polski, historia, geografia, matematyka) zamierzają studiować oraz dołączyć do podania obok wymienionych powyżej dokumentów świadectwo ukończenia W. K. N.

Na pierwszym roku studiów w b. roku szkolnym będzie uruchomiona z działu przedmiotów specjalnych tylko grupa polonistyczna i historyczna. W związku z tym o przyjęcie na I rok Studium Korespondencyjnego winni się ubiegać kandydaci o zainteresowaniach i uzdolnieniach w zakresie powyżej wymienionych przedmiotów specjalnych (język polski, historia).

O przyjęciu na studia Dyrekcja Instytutu Pedagogicznego zawiadomi kandydatów listownie i poinformuje równocześnie przyjętych na studia o terminie i miejscu najbliższego kursu letniego.

Niezgłoszenie się na kurs i nieusprawiedliwienie nieobecności powoduje automatycznie skreślenie z listy słuchaczy.

ZŁÓŻ I TY SWÓJ PODPIS!

Chcąc dać wszystkim sposobność do złożenia swego podpisu na rzecz ostatecznego zawarcia Traktatu Pokojowego z Niemcami w Warszawie umieszczamy poniżej formularz, (wzór), który należy wypełnić i przesłać pod adresem miejscowej placówki P. Z. Z., lub Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego, Poznań ul. Chelmońskiego 2.

My niżej podpisani solidaryzujemy się całkowicie z obozową Polskiego Związku Zachodniego do Polaków w kraju i za granicą z dnia 27 I. 1947 r. w sprawie podpisania Traktatu Pokojowego z Niemcami w Warszawie

Nazwisko i imię	Zawód	Adres	Podpis
-----------------	-------	-------	--------

ZGŁOSZENIA NA WCZASY WAKACYJNE

Wobec branych już obecnie do Wydziału Wczasów i Turystyki Z. N. P. nadsyłanych, zgłoszeń na wczasy na lipiec i sierpień, Wydział zawiadamia, że zgłoszenia te są nieskuteczne. Mianu bowiem ze zgłaszających się obecnie Wydział nie może zarezerwować miejsc w związkowych domach wypoczynkowych ani też nie może uznać pierwszeństwa zgłoszeń na wczasy. Zgłoszenia te należy przysłać na ustanowione formularzach, potwierdzanych przez Oddziały Powiatowe lub Grodzkie do Zarządów Okręgowych, które w granicach ustalonego rozdziałnika miejsc w domach wypoczynkowych decydują o przyjęciu.

Zaleca się wykorzystanie dwutygodniowych wczasów w kwietniu, maju i czerwcu, ponieważ wobec małej ilości miejsc w naszych domach wypoczynkowych pomieszczenie wszystkich pragnących przebywać na wczasach w miesiącach wakacyjnych, będzie niemożliwe. Zaleca się również, aby w każdym turnusie wypoczynkowym korzystało z wypoczynku po 1 — 2 osoby z każdego powiatu.

Od 1 kwietnia są czynne nasze domy wypoczynkowe w Zakopanem, Kudowej — Zdroju i Szklarskiej Porębie. Od 15 maja będą uruchomione nasze domy w Krynicy, Ładku i nad morzem w Jastrzębiej Górze i Międzyzdrojach za Szczecinem. W lipcu i sierpniu prawdopodobnie będą uruchomione także i inne domy, względnie nauczycielskiego kolonij wypoczynkowe.

Zgłoszenia na wczasy należy przysłać do Zarządów Okręgowych na miesiąc przed wybranym turnusem, ponieważ miejsca w domach wypoczynkowych muszą być przydzielane wcześniej celem należytego ich wykorzystania.

NAUCZYCIELSKIE WYCIECZKI WAKACYJNE

Wydział Wczasów i Turystyki Z. N. P. zamierza zorganizować podczas wakacji letnich kilka nauczycielskich wycieczek turystyczno-krajoznawczych. Celem ustalenia potrzeb tej akcji Wydział prosi zamierzających wziąć udział w projektowanych wycieczkach o nadesłanie na pocztówkach nieobowiązujących zgłoszeń, ze wskazaniem regionu, który zgłaszający się chciałby zwiedzić.

Projektuje się dwutygodniowy czas trwania każdej wycieczki. Koszt uczestnictwa w jednej wycieczce wyniosłby około 3000 zł. W czasie wycieczek wygłoszone będą referaty informacyjno-instrukcyjne z dziedziny krajoznawstwa i turystyki.

Po ustaleniu zapotrzebowań bliższe szczegóły w sprawie wycieczek wakacyjnych zostaną podane do wiadomości w „Głosie Nauczycielskim“.

Zgłoszenia należy przysłać do dnia 30 kwietnia br. do Wydziału Wczasów i Turystyki Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, Smulikowskiego 6/8.

SPRAWA WYCIECZEK SZKOLNYCH

Niewątpliwie w maju i czerwcu rozwinie się szkolna akcja turystyczno-krajoznawcza. Celem jej usprawnienia Ministerstwo Oświaty odbudowuje przedwojenny i organizuje nowy aparat informacyjno-instrukcyjny w postaci referatów turystyczno-krajoznawczych w Kuratoriach Okręgów Szkolnych i w miejskich Inspektoratach Szkolnych które mają zajmować się sprawami wycieczek młodzieży pozaszkolnej i szkolnej. Czyni się również starania o odzyskanie przedwojennych domów i schronisk wycieczkowych dla młodzieży.

W bieżącym roku szkolna akcja turystyczno-krajoznawcza nie będzie mogła rozwinąć się należycie ze względu na trudne jeszcze warunki komunikacyjne oraz ze względu na brak domów wycieczkowych. Istniejące bowiem przed wojną domy wycieczkowe młodzieży np. w Krakowie i Zakopanem zostały zajęte na inne cele. Podobnie jest na Ziemiach Odzyskanych, gdzie na inne cele zajęto około 300 poniemieckich domów wycieczkowych dla młodzieży. Mimo tych trudności należy przygotować organizację wycieczek szkolnych i odbyć je ze starszą młodzieżą na Ziemi Odzyskanej oraz do najważniejszych ośrodków naszego kraju.

Wydział Wczasów i Turystyki Z. N. P. współdziała z władzami szkolnymi i organizacjami turystyczno-krajoznawczymi w organizowaniu akcji, lecz w bieżącym roku nie będzie jeszcze mógł przyjść Kołozankom i Kolegom organizującym wycieczki szkolne z należytą pomocą ze względu na olbrzymie braki w zakresie wykonawczego aparatu informacyjno-instruktorskiego oraz ze względu na brak domów wycieczkowych. Z wszelkimi więc zapytaniem w sprawach wycieczek szkolnych należy zwracać się do referatów turystyczno-krajoznawczych właściwych władz szkolnych i organizacji.

Wydział Wczasów i Turystyki Z. N. P. zamierza natomiast w bieżącym roku zgromadzić wszelkie materiały z dziedziny akcji wycieczek młodzieży szkolnej i pozaszkolnej i w tym celu zwraca się do Koleżanek i Kolegów zainteresowanych tą sprawą o przesłanie odpowiedzi na następującą ankietę:

1. Okręg Szkolny;
2. Miejscowość;
3. Szkoła względnie organizacja;
4. Dokąd zamierza zorganizować wycieczkę;
5. Ilość osób pragnących wziąć w niej udział;
6. Uwagi i życzenia w sprawie organizacji wycieczki.

Odpowiedzi prosimy przysłać do dnia 30 kwietnia br. Zebrany materiał posłuży do zorientowania się w potrzebach w dziedzinie akcji turystyczno-krajoznawczej młodzieży szkolnej i pozaszkolnej oraz do przedstawienia tych potrzeb odpowiednim władzom i organizacjom.

„II TYDZIEŃ“ TOWARZYSTWA BURS I STYPENDIÓW R.P.

Zarząd Główny Towarzystwa Burs i Stypendiów uzyskał zezwolenie Ministerstwa Administracji Publicznej na zorganizowanie publicznej zbiórki na terenie całej Polski.

Tydzień zbiórki na cele Towarzystwa odbędzie się w czasie od 21 do 27 kwietnia 1947 r.

Warto obecnie przypomnieć, że pierwszy „Tydzień“ zorganizowany w roku ubiegłym przez Towarzystwo, dał w ostatecznym wyniku ok. 15.000.000 zł. dochodu. Sumy te wraz z dochodami stałymi Towarzystwa pozwoliły w bieżącym roku szkolnym przyznać zdolnej a niezamożnej młodzieży ok. 2.000 stypendiów i odbudować trzydzieści cztery bursy.

Roczny budżet Towarzystwa wynosi obecnie ponad 60.000.000 zł.

O możliwościach rozwoju tej Organizacji społecznej świadczyć może fakt, że już obecnie niektóre z Oddziałów Powiatowych TBS (jak np. Łask w woj. łódzkim) posiadają budżety wynoszące ok. 1.700.000 zł. Niektóre z Oddziałów Wojewódzkich przewidują na następny rok budżety, który pokrywa się z rokiem szkolnym, po stronie wydatków i dochodów sumy ponad 50.000.000 zł.

Przyznane przez Towarzystwo stypendia dla młodzieży są wypłacane bardzo regularnie.

WEZWANIE DO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci pragnąc otoczyć dziecko wiejskie opieką zdrowotną i wychowawczą, a jednocześnie dostarczyć mu nowych wrażeń i radosnych przeżyć, chce rozszerzyć w ciągu tego lata akcję organizowania dziecińców, półkolonii, kolonii.

Akcja ta musi być poprzedzona odpowiednimi kursami dla tych, którzy będą chcieli poświęcić się pracy wychowawczej nad dziećmi.

Na kursy takie Ch. T.P.D. powołuje przede wszystkim ludzi pochodzących ze wsi, którzy dzieciństwo i młodość na wsi spędzili, rozumieją potrzeby dziecka wiejskiego, odczuwają jego smutki i radości, a tym samym najłatwiej zdobędą jego zaufanie.

Ch.T.P.D. wzywa młodzież wiejską, zwłaszcza wicarzy, koleżanki i kolegów, którzy by mogli w miesiącach letnich podjąć się tego rodzaju pracy, aby zechcieli współpracować z nami i zapisywali się na nasze kursy przygotowawcze.

Zamierzamy zorganizować dwa rodzaje kursów: 1) internatowy dla młodzieży mieszkającej na wsi (kurs będzie trwał około miesiąca), wymagane kwalifikacje: co najmniej ukończenie 7 klas szkoły powszechnej, pożądane ukończenie szkoły średniej rolniczej lub Uniwersytetu Ludowego, wiek powyżej lat 18; 2) w dużych ośrodkach miejskich (Warszawa, Łódź, Kraków) dla młodzieży akademickiej i licealnej w godzinach popołudniowych (kurs trwałby dłużej). Zgłoszenia nadsyłać: Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci — Warszawa, ul. Śniadeckich 23 m. 6.

DO UCZESTNICZEK I UCZESTNIKÓW KONSPIRACYJNYCH KURSÓW DLA PRACOWNIKÓW UNIwersYTETÓW LUDOWYCH

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych Rzeczypospolitej Polskiej przygotowuje do druku wydawnictwo, które ma odtworzyć treść i przebieg pracy konspiracyjnych kursów i zespołów samokształceniowych, prowadzonych w latach 1942—1944 dla kandydatów na pracowników uniwersytetów ludowych.

Wydawnictwo to obejmie następujące działy:

1. Ogólne sprawozdanie opisowe z organizacji i przebiegu pracy kursów samokształceniowych.

2. Wygłoszone na kursach wykłady i referaty.

3. Sprawozdania z prac poszczególnych zespołów samokształceniowych.

4. Opisy prób prowadzenia tajnych uniwersytetów ludowych w terenie.

5. Wspomnienia i przeżycia uczestników kursów i zespołów.

6. Informacje ogólne o uczestnikach oraz wspomnienia o tych, którzy padli w walce z okupantem.

Zawiadamiając o powyższym Zarząd T.U.L.-RP prosi o zgłoszenie osobiste lub pisemne faktu swego uczestnictwa w jednym z ówczesnych kursów lub zespołów samokształceniowych z podaniem następujących danych:

1) imię i nazwisko; 2) pseudonim wówczas używany; 3) obecny adres; 4) obecne zajęcie; 5) obecne ustosunkowanie się do pracy w uniwersytecie ludowym; 6) zamierzenia na przyszłość, jeżeli wiążą się z pracą w uniwersytetach ludowych.

Poza tym prosimy o przygotowanie na piśmie swej wypowiedzi o charakterze określonym w punkcie 5), która zostanie pomieszczona w wydawnictwie. Może ona mieć charakter wspomnieniowy czy refleksyjny albo może być ujęta pod postacią obrazka literackiego, odtwarzającego sytuację i przeżycia tamtych czasów, związane z omawianą tu pracą. Uniwersytetów Ludowych R. P., Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8 — do dnia 1 maja 1947 r., zaś prace piśmienne pod tymże adresem do 1 lipca 1947 r.

KOMUNIKAT

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, Warszawa, ul. Smulikowskiego 4, konto P. K. O. I — 123 prowadzi sprzedaż i kolportaż czasopism pedagogicznych, wydawanych przez Zarząd Główny Z. N. P.

1) Praca Szkolna — miesięcznik, półroczna prenumerata zł 100.— Cena pojedynczego numeru zł 25. Ostatnim wydany w r. szk. 1946/47 jest nr 4 (XII. 1946 r.). Nr 1 — 2 wyczerpany. Komplet z r. szk. 1945/46 nr 3 — 8, zł 90.

2) Ruch Pedagogiczny — kwartalnik. Prenumerata kwart. zł 45. Cena pojed. n-ru zł 50. W r. szk. 46/47 ukazał się nr 1 (wrzesień — listopad). Nr 1 — 4 z r. 45/46 zł 50.

3) Szkoła Zawodowa — miesięcznik. Prenumerata roczna zł 400.— Cena pojed. n-ru zł 50.— Ostatnim wydany w r. szk. 46/47 jest nr 3 (XI. 1946). Nr 4 w druku. Nr 1 wyczerpany.

Wymienione czasopisma w lipcu i sierpniu nie wychodzą. Prenumeraty liczymy od I. 9. 46. do 30. VI. 47. (I półr. I. 9. 46 — 31. I. 47, II półr. I. II — 30. VI. 47).

Czasopisma zaczynają numerację od I. 9. 46 r.

Wydział Prawno-Ekonomiczny Zarządu Głównego Z.N.P. pragnie nabyć kompletne roczniki Dziennika Urzędowego Ministerstwa W. R. i O. P. z lat: 1917, 1918, 1920, 1923, 1924, 1935, 1936, 1937, 1938, 1939. Zgłoszenia kierować do Zarządu Głównego Z.N.P.

notatki BIBLIOGRAFICZNE

„MOJE PRZEŻYCIA W CZASIE WOJNY”

Wydział Pedagogiczny Okręgu Pomorskiego Z.N.P. wykazuje wielką ruchliwość. Niezależnie od wydawania miesięcznika poświęconego organizacji wychowania: nauczania, p. n. „Życie Szkoły” — pisma pedagogicznego bardzo interesującego i żywo — Wydział Pedagogiczny Okręgu Pomorskiego jest inicjatorem ogromnie pożytecznej akcji, która zainteresuje bezwzględnie nie tylko ogół nauczycielstwa w Polsce, ale również publicystów, literatów i oświatowców. Ankieta o najważniejszych problemach pedagogicznych, w której głos zabierają obok autorów polskich także pedagogowie szwajcarscy, jest tego wymownym przykładem.

W nr 2 (13) „Życia Szkoły” obok artykułów takich, jak „Najbardziej aktualne i ważne problemy pedagogiczne doby obecnej” — na szczególną uwagę i podkreślenie zasługują „Konferencje naukowe”, Stanisława Nowaczka „Protokoły z lekcji prehistorii” i Haliny Calkowej „Życie klasy I”. Obok tego materiału, który będzie nieocenioną pomocą w codziennej pracy nauczyciela zwracają uwagę wyniki konkursu wśród nauczycielstwa n. t. „Moje przeżycia w czasie wojny”. Z dużej ilości prac nadesłanych

nagrodzono 10 autorów. Decyzja Sądu Konkursowego, który zalecił opracowanie na podstawie wszystkich nadesłanych materiałów obszerniejszej rozprawy na temat: „Postawa nauczyciela polskiego w czasie wojny”, spotka się niewątpliwie z uznaniem nie tylko nauczycielstwa, ale i najszerszych mas społeczeństwa. Życzyć by należało, by Wydział Pedagogiczny Okręgu Pomorskiego Z.N.P. doznał w tej pracy wydatnej pomocy odpowiednich czynników.

WAŻNE DLA NAUCZYCIELI SPÓŁDZIELCÓW

Ukazała się na rynku księgarskim bardzo pożyteczna nie tylko dla specjalnie interesujących się zagadnieniami spółdzielczości nauczycieli, ale dla wszystkich czynnych działaczy nauczycieli — broszura wybitnego i znanego wśród szerokiego kół nauczycielskich, działacza spółdzielczego, Józefa Dominko pt. „Spółdzielczość spożywców w Związku Radzieckim”.

W sprawie zamówień egzemplarzy tej broszury i warunków kolportażu prosimy zwrócić się bądź do Oddziału Księgarskiego „Społem” w Łodzi, Piotrkowska 5, bądź do Działu Wydawniczego „Społem” w Warszawie, Grażyny 13.

NASZ PODRĘCZNIK DO PREHISTORII

Dr Wanda Sarnowska, Weronika Tropaczyńska-Ogarkowa, Wojciech Podolak: „Ziemia opowiada”. Podręcznik nauki prehistorii dla III klasy szkoły powszechnej (zatwierdzony do użytku szkolnego przez Ministerstwo Oświaty pismem nr. VI Oc-1503/46 z dn. 28. X. 1946 r.). Inst. Wyd. „Nasza Księgarnia” Warszawa 1947. Str. 144. Zł 90

Janina Porazińska: „Kopciuszek”. Wyd. II Ilustrował Stanisław Bobiński. Inst. Wyd. „Nasza Księgarnia”. Warszawa, 1947, str. 47, zł —

„Kopciuszek” spełnić może w szkole pożyteczną, uzupełniającą rolę przy nauce przedmiotu historii w szkole podstawowej.

RUCH PEDAGOGICZNY

Ukazał się nr 1 (wrzesień — listopad 1946 r. str. 80) „Ruchu Pedagogicznego” organu Wydziału Pedagogicznego Z. N. P. poświęconego wychowaniu, pod redakcją dr Marii Grzegorzewskiej.

Redakcja i administracja czasopisma mieszczą się w Warszawie przy ul. Smulikowskiego 1, tel. nr 875-65. Cena numeru 50 zł, w prenumeracie 45 zł. Konto w PKO nr I-128.

Józef Kapuściński: „Ciemne ścieżki literatury ludowej”. Przedmową poprzedził i rozprawę „Główne problemy literatury ludowej” dołączył Stanisław Pigoń, 1946. Str. 120. Kraków — Warszawa Ludowy Instytut Oświaty i Kultury (Biblioteka Pisarzy Ludowych, nr. 1, pod redakcją Stanisława Pigonia). Skład główny: Warszawa, ul. Reja 9.

TEATR

Interesujący jest 6/7 (podwójny) numer miesięcznika „Teatr”. Bogato ilustrowany i obszerny ten numer zawiera ciekawe prace, rozprawy i artykuły.

Prócz tego numer 6/7 „Teatru” przynosi kronikę krajową i zagraniczną, szereg krótkich wiadomości oraz interesujące komunikaty Z.A.S.P.-u, Z.A.I.K.S.-u oraz K.C.Z.Z.



BEZPŁATNE NAUCZANIE

Zagadnieniu temu poświęca lutowy numer „Przeglądu Socjalistycznego” dużo słusznych uwag. System nauczania bezpłatnego jest jednym z pierwszych postulatów, wytkniętych przez polską demokrację. Czy jednak zagadnienie zniesienia opłat szkolnych jest wystarczającym rozwiązaniem dla normalnego funkcjonowania szkoły? — zapytuje „Przegląd Socjalistyczny”. Uzasadnia, że nie. Bo jak to wyglądało w praktyce z tymi opłatami? Znaczna ich część szła na wydatki rzeczowe: na zakup opału, pomocy naukowych i w. in. Nasuwa się pytanie: za jakie pieniądze kupi szkoła mapy, za jakie pieniądze odnawiane będą klasy, kupowany będzie atrament, kreda itp.? „Przegląd Socjalistyczny” uważa, że równorzędnie z wprowadzeniem w życie uchwały Rady Ministrów i zarządzeń zabraniających pobierania opłat szkolnych, należy odpowiednio postawić zagadnienie sfinansowania wydatków rzeczowych szkoły. Problem ten powinien być rozwiązany przez samorząd. Zrobić to należy szybko, gdyż inaczej szkoła stanie (już się to dzieje) wobec takich codziennych trudności, które osłabiają dokonany przez państwo wysiłek nad ustabilizowaniem warunków naszego szkolnictwa.

AKTY NADANIA NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

W dniu 9 marca br. nastąpiło uroczyste wręczenie pierwszych aktów nadania własności ziemi na terenie naszych Ziemi Odzyskanych. Wchodzimy w okres stabilizacji stosunków na tym obszarze Polski.

W myśl przewidzianego planu gospodarki wewnętrznej rząd polski przeznaczył 90 proc. całej przestrzeni na Dolnym Śląsku dla gospodarstw prywatnych, zastrzegając sobie 10 proc. jako rezerwat ziemi pod szkoły rolnicze i stacje doświadczalne. Nadanie własności oparte jest na dekrety z dnia 6 września 1946 r. o ustroju rolnym. Ministerstwo Ziemi Odzyskanych rozpatrzyło od października 1946 r. 22.000 wniosków, przydzielając gospodarstwa od 7—15 ha, a hodowlane do 20 ha. Repatrianci otrzymują ziemię bezpłatnie, w zamian za ułrąconą za Bugiem, osadnicy wojskowi do 10 ha bezpłatnie, a osiedleńcy za dopłatą na dogodnych warunkach.

W wywiadzie z dziennikarzami wiceminister Ziemi Odzyskanych Wołski powiedział, że niebawem rozpocznie się podobna akcja w miastach w oparciu o dekret z dnia 3 grudnia 1946 r. o osadnictwie typu nierolnego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kol. Janina Krężlewicz — Otwock. Temat przez Was przysłany mamy już w teczce redakcyjnej opracowany przez Wydział Współpracy Kulturalnej z Zagranicą. Zarząd Ogólna w Bochni. Przekazaliśmy redakcji „Pracy Szkolnej”.

Kol. mgr. Stanisław Meyer. Nie chcielibyśmy umieszczać Waszej repliki z trzech przyczyn: W J. nie atakuje Was, tylko się broni, obaj wyrażiliście swe zdanie. Osąd należy pozostawić czytelnikowi. Na Waszą replikę zechce odpowiedzieć W. J., w dodatku do Waszej dyskusji dołączają się inni autorzy. Nie możemy przecież w „Głosie Nauczycielskim” umieszczać jakichś subtelnych rozważań lingwistycznych. Prosimy natomiast o inny materiał, stosowny do naszego pisma.

OGŁOSZENIA

KURSY KORESPONDENCYJNE JĘZYKÓW OBCYCH

zatwierdzone przez Kuratorium — dają możliwość osobom zamieszkającym na prowincji opanowania języków obcych.

Informacje: Warszawa, Bracka 18.

Strończak Włodzimierz, Jarosław, Przedmieście Dolne — poszukuje nauczyciela ze Lwowa. Jednoróg Józefa. Poszukujący posiada wiadomość o bracie Franciszku.

Maria Wróblewa — Płock, 1 Maja 2, poszukuje męża, Władysława Wróbla, dyrektora gimnazjum w Płocku. W 1940 roku był w Starobielsku. W 1942 r. widziano go w Pahlevi (Iran).

Maria Malewicz, p-ta Marcinkowce, pow. Olawa-Wrocław, poszukuje Janiny i Wacława Zmysłowskich — nauczycieli. Ostatnią wiadomość miałam w 1942 r. z Nowosybirsk, ZSRR.

PODZIĘKOWANIE

Ogółowi nauczycielstwa powiatu bytowskiego, a w szczególności Zarządowi Oddziału Z.N.P. w Bytowie za przyjęcie mi z pomocą materialną i okazanie serca po zgonie mojego ukochanego Męża, Romualda Popińskiego — tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Helena Popińska

CENNIK OGŁOSZEN: kolumna 40 tys. zł, 1/2 kolumny 20 tys. zł, 1/4 kolumny 10 tys. zł, 1/8 kolumny 5 tys. zł, 1/16 kolumny 3 tys. zł. Poszukiwania rodzin 10 zł za wyraz

Członkowie Z. N. P. otrzymują „Głos Nauczycielski” bezpłatnie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

Redaguje Komitet.

Za Komitet Redakcyjny — Stanisław Brzozowski

Wydawca w imieniu ZNP. — Tomasz Szczuchura.